

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 35 (1082)

VII SZOPKA AKADEMICKA

urządzona staraniem grona słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych rozpoczęła swe przedstawienia od niedzieli dn. 12 b.m. Codziennie oprócz czwartków w lokalu „Ogniska Akademickiego“ ul. Wielka 24. CENY OD 1 do 5 zł. 483 POCZĄTEK o g. 8.15 wiecz.

W lokalu B. B. W. z Rz.
w Wilnie

przy ulicy Mickiewicza 9, codziennie czynny jest w czasie od godz. 19 do 21 sekretariat „Kola Akademików-Sympatyków B. B. W. z Rz.“ 462

GŁOSUJĄCIE NA LISTĘ
Nr. 1.

Zakład Położniczo-Ginekologiczny

Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr. 9, róg Małej Pohlanki, tel. Nr. 1404 (w lecznicy dr. Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody. 412-3

Z Rosji Sowieckiej.

Walka z religią.

MINSK. 13. 2. (kor. wł.) Rada komisarzy ludowych B. S. R. R. przekazała do dyspozycji zarządów (sowieców) miejskich i wiejskich wszystkie obiekty wyznaniowe znajdujące się na ziemi, która swego czasu była przywłaszczona do danej gminy wyznaniowej (ziemia cerkiewna, kościelna). W ten sposób domy modlitwy wyznań chrześcijańskich będą się znajdowały w zupełnej od decyzji niezależ. danego sowietu.

Walka z analfabetyzmem w Rosji Sowieckiej.

MOSKWA. 13. II. (kor. własna). Na jednym z ostatnich posiedzeń rady komisarzy ludowych przedstawiciel Komisariatu Oświaty Ludowej Meszczierjakow, wygłosił ciekawy referat na temat likwidacji analfabetyzmu w RSFSR.

Nie bacząc na stałe podnoszenie się poziomu umysłowego ludności rosyjskiej w ciągu ostatnich kilku lat, akcja w kierunku likwidacji analfabetyzmu odbywa się, — jak z referatu Meszczierjakowa wynika, w tempie nader powolnym. Wszystkie nadzieje co do rychłego zlikwidowania w Rosji analfabetyzmu okazały się płonne. Według spisu ludności z roku 1926 znajomość czytania i pisania wykazało na 1000 mężczyzn około 568 osób, a z 1000 kobiet zaledwie 336 biegłych było w czytaniu i pisanu. Referat podkreślił dalej, że wśród niektórych narodowości Rosji Sowieckiej ilość analfabetów bynajmniej nie zmniejszała się i dochodził niekiedy do 97 proc.

Prezes C. K. W. Krymu — więźniem kryminalnym.

MOSKWA. 13. 2. (kor. wł.) Został aresztowany i osadzony w więzieniu w Moskwie oskarżony o zabójstwo b. prezes C. K. W. Krymu, kandydat do C. K. W. — Widi Ibragimow.

Ilu jest mieszkańców w Moskwie.

MOSKWA. 13. 2. (kor. wł.) W/g danych moskiewskiego oddziału statystycznego, w dniu 1 stycznia b. r. znajdowało się w Moskwie 2.142.000 mieszkańców. W stosunku do roku ubiegłego liczba mieszkańców tego miasta wzrosła o 112.400 ludzi.

Z Białej Rosji Sowieckiej

Nowy gatunek sądów.

MINSK. 13. II. (Kor. własna). Ze względu na kolosalną ilość drobnych spraw, wywołanych drobniejszymi przekroczeniami kodeksu karnego, sow. władze sądownie występują z projektem utworzenia przy każdej instytucji zatrudniającej większą liczbę pracowników t. zw. sądów koleżeńskich.

Sądy te miałyby za zadanie rozstrzygać na miejscu sprawy nawet natury kryminalnej, powstałe pomiędzy urzędnikami sowieckimi.

Jako kary są przewidziane: zwrócenie uwagi, nagana, nagana publiczna i kara pieniężna do 15 rubli.

Przysposobienie wojskowe na Białej Rosji.

MINSK. 13. II. (Kor. własna). W dniu 18 i 19 lutego b. r. odbyła się w okolicach Mińska wielkie ćwiczenia taktyczne komandosów organizacyj Przysposobienia Wojskowego wspólnie z członkami miejscowego Osojwachimu. W ćwiczeniach tych wzięło udział przeszło 4000 młodzieży sow. podzielonej na 4 pułki.

Z Państw Bałtyckich.

Skład delegacji estońskiej do Rygi

TALLIN. 13. II. (Ate). Odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym wyznaczono skład delegacji, mającej wyjechać do Rygi celem prowadzenia rokowań w sprawie unji celnej.

20 rybaków znalazło śmierć.

RYGA. 13. II. (Ate). Z rybaków, porwanych przez kry lodowe w zatoce Fińskiej, prawdopodobnie 20-tu znalazło śmierć. Los reszty jest niewiadomy.

Katastrofa tramwajowa.

THIONVILLE. (Pat.). Skutkiem zdarzenia się pociągu z tramwajem 17 osób zostało zabitych.

SUMIENNIE SPEŁNIONY OBOWIĄZEK RZĄDU PRACY.

Mowa wicepremiera p. Bartla w Krakowie.

Dnia 12 b.m. w Krakowie na zebraniu obywatelskim Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wicepremier p. Bartel wygłosił przemówienie, w którym na wstępie wskazał, że nie będzie się posługiwał żadnymi hasłami demagogicznymi, nie będzie obiecywał gruszek na wierzbie, nie będzie nikogo oszukiwał, będzie musiał mówić o rzeczach przykrych, a może nawet o rzeczach drażliwych.

Bez frazeologii i demagogii.

„Tak czy owak, jesteśmy w okresie wyborczym, tak czy owak, ministrowie występują na liście, która nosi Nr 1, tak czy owak, muszę to stwierdzić, że za listą Nr 1 stoi rząd. Nie mogę się wstydić listy Nr 1, skoro otwieram, jak powiedziałem, że listę swoim nazwiskiem. Nie może się rząd wstydić tej listy, skoro na niej znajduje się minister Skarbu, minister Spraw Zagranicznych, minister Przemysłu i Handlu. Widzicie państwo, że przedewszystkiem na liście umieszczone są, poza ministrem Zaleskim, osoby, które przez pełnych 20 miesięcy kierowały i zajmowały się sprawami gospodarczymi państwa, że są to prawnicy, którzy w codziennym życiu politycznym i i graskach tego życia politycznego udziału nie brali.

Rząd Marszałka Piłsudskiego przywiązuje wielką wagę do rzeczy realnych, że frazeologia, demagogia, oszukiwanie obywateli nie leży w zamiarze tych, którzy przewodniczą na liście Nr 1. (Okłaski).

Minister — robotnik.

Jest dobrze, aby od czasu do czasu człowiek prywatny, a tembardziej człowiek publiczny robił rachunek swego sumienia. Ministrowie w Polsce czynią to rzadko. Jedynie i wyłącznie przeszkodą do tego jest charakter ministrów w Polsce, różny od charakteru ministrów w zachodniej Europie. Ministrowie polscy są ludźmi, wszyscy bez wyjątku, szarej, codziennej, ciężkiej, niezwykle wyczerpującej pracy. Jeżeli we Francji minister jest osobą reprezentacyjną, której zajęcia w chwili, kiedy niema parlamentu, ograniczają się do kilku godzin dziennej pracy, to minister Rzeczypospolitej Polskiej od 20 tu miesięcy jest robotnikiem, który poniżej 16-tu godzin dziennie pracować nie może. (Okłaski).

Rząd pracy.

Nie jesteśmy rządem robotniczym, nie jesteśmy rządem chłopów, nie jesteśmy rządem robotniczo-chłopskim, nie jesteśmy rządem inteligencji, nie jesteśmy rządem profesorów, ani lekarzy, ani brukarzy — jesteśmy rządem całej Rzeczypospolitej Polskiej. Jesteśmy rządem, który troszczy się o interesy wszystkich bez wyjątku obywateli.

Rzekome „zbrodnie“.

Jeżeli mam przystąpić do owego, zresztą niezmiernie pobieżnego, rachunku sumienia, to pozwólcie, że przypomnę to, co swego czasu w mowach swoich sejmowych i w mowie mej senackiej, jako reprezentant rządu mówiłem. W mowach poprzednich scharakteryzowałem stosunek do stronnictw, do politykierzy, naszkicowałem naszą twarz gospodarczą, i twarz ta, według naszego przekonania, decyduje niewątpliwie na długi okres czasu o sytuacji polskiej w ogóle. Zarzucono nam cały szereg zbrodni.

Staralem się, jadąc przez dzisiejszą

noc, spisać sobie, jakie to my mamy wady, jakie to robimy nam zarzuty. Rząd nie posiada programu, rząd nie wie, dokąd idzie i to zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, został usunięty krzyż z orła polskiego, to jest drugi zarzut, obito redaktora tego, czy innego, zginał generał Zagórski — rząd jest masoński. A kiedy zapytałem tych ludzi, na czym polega to masoństwo, to nikt nie umiał dać na to odpowiedzi, ale obecnie są to zarzuty, którymi się szafuje, którymi się bije rząd.

Kontakt ze społeczeństwem.

Powiedziałem 19-go lipca w Sejmie, że rząd, który reprezentuje, tę posiada właściwość, że, nie holdując żadnemu z partyjnych programów, jest stale narażony na ataki ze wszystkich stron tej Izby. Gniewano się, gdy powiedziałem, że opieram się zamierzam w tej pracy na zaufaniu społeczeństwa, że szukam kontaktu ze społeczeństwem, bez pośrednictwa t. zw. reprezentantów narodu (Okłaski).

Kredyt państwa.

Omawiając program rządu, powiedziałem dalej, że rząd nie dopuści, aby skarb państwa, jako kontrahent, zawiódł czyjejkolwiek zaufanie wśród swoich i obcych, ale zarazem domagać się będzie z całą stanowczością, aby zobowiązania obywateli wobec skarbu rzetelnie były wykonane. (Okłaski). Punkt ten został przez rząd, który reprezentuję, spełniony z całą stuprocentową dokładnością i ścisłością. Nietylko nie zawiedliśmy zobowiązań swoich wobec zagranicy, ale, czy to się komu podoba, czy nie, podnieśliśmy autorytet państwa niesłychanie wysoko. (Okłaski). Pilnowaliśmy, pilnujemy i w przyszłości pilnować będziemy, aby punkt ten był wykonywany z całą dokładnością. (Okłaski). Natychmiast, skoro to się stało, skoro naszymi pracami potrafiliśmy wywołać zaufanie zagranicy, przystąpiliśmy do realizowania tego zaufania, przystąpiliśmy do pomocy zagranicznej.

Pożyczka amerykańska.

Spełniam w tem miejscu miły obowiązek złożenia podziękowania stojącemu na pierwszym miejscu listy nr. 1, prof. Krowi Krzyżanowskiemu (okłaski), który natychmiast, kiedy się do niego zwróciłem o pomoc, pomocy tej udzielił i był nam zawsze znakomitym doradcą, poniosł ciężki trud przy swoim stanie zdrowia, w podróży do Ameryki, i — trzeba to stwierdzić — podłożył podwaliny pod to, co następnie po szeregu miesiącach zostało zrealizowane. Oto jest jedna z przyczyn, która mnie przywiodła do Krakowa.

Korupcja zgębiona.

Powiedziałem, że rząd nie dopuści, aby panoszyła się korupcja, rozwłókniano w aparacie państwowym partyjnictwo, triumfował protekcyjizm i nepotyzm. Można być niezadowolonym z tego lub innego pociągnięcia tego lub innego ministra, może się wydawać komu, że usunięcie tego lub innego urzędnika, było niepotrzebne, szkodliwe i dyktowane względami ubocznymi, ale jedno jest pewne, że korupcji rząd nie uprawia (okłaski). I nikt nie śmie zarzucić nam popierania korupcji. Powiedziałem, że rząd nie dopuści, aby urzędnik państwowy traktował w inny sposób człowieka posiadającego, a w inny człowieka pracy.

Aparat państwowy funkcjonuje sprawnie.

Aparat państwowy funkcjonuje sprawnie, zrobiono wszystko, co można, aby administracja była istotnie na usługach obywateli. Muszę stwierdzić, że pod tym względem praca ministra Spraw Wewnętrznych, złośliwie ośmieszana, była pracą zbawienną, a chłop polski i niepolski rozumiał, że administracja jest poto, aby mu służyła.

Uposażenie urzędników.

Skoro mowa o urzędnikach, to pozwólcie państwo, że sprawie tej więcej poświęcę uwagi, aby już do tej kwestii nie powracać. Twierdziłem niejednokrotnie i dalej twierdząc, że sytuacja urzędników w Polsce jest sytuacją ciężką. Uposażenia urzędników od czasu powstania państwa polskiego były niedostateczne i powiadam — są niedostateczne i dzisiaj. Rząd mój już w lipcu 1926 roku przystąpił do restytucji poborów normalnych, a następnie kilka razy przychodził urzędnikom z doraźną pomocą. Pomoc ta jest niewystarczająca, ale muszę jednocześnie z całą siłą oświadczyć, że niema środka, zapomocą, któregoż zmuszonoby ten rząd do zachwiania równowagi budżetowej (okłaski). Oświadczam kategorycznie, że gotów jest raczej przeprowadzić redukcję etatów chociażby, niż dopuścić do zachwiania równowagi budżetowej. Zachwianie jeszcze raz równowagi byłoby tak wielkiem nieszczęściem, że ośmieliłbym się to nazwać zachwianiem niezależnego bytu państwa polskiego (okłaski).

Dopóki nie będą odkryte nowe źródła dochodów, których my sami z braku pełnomocnictw odkrywać nie możemy, stała poprawa bytu urzędników jest niemożliwa. Kwestja urzędnicza wymaga tak wielkich sum, że nawet całkowite zaangażowanie rezerwy wystarczyłoby mogło na okres pół roku, poczem nastąpiłaby katastrofa. Dlatego oświadczyłem delegacjom urzędników i powtarzam raz jeszcze, że jednym z pierwszych naszych projektów, z którym pójdziemy do nowego Sejmu, jest kwestja wskazania nowemu Sejmowi nowych źródeł dochodów, które to dochody w pierwszym rzędzie zostały będą na uregulowanie sprawy uposażeń urzędników. (Okłaski).

Dobra sytuacja budżetowa państwa.

Sytuacja budżetowa jest dobra. Budżet Polski jest budżetem wyraźnie konsumpcyjnym, tylko w bardzo nieznacznym stopniu Polska się odbudowuje i tylko nieznaczna część idzie na budowę piękna tego kraju, tylko nieznaczna część przyczynia się w sposób widoczny do wzrostu wielkości państwa, zwiększenia jego siły. Dlatego jest i będzie naszym dążeniem, aby jaknajwiększe ilości pieniędzy, zaoszczędzonych i zdobytych za pomocą nowych źródeł, były na odbudowę Polski w ścisłym tego słowa znaczeniu. I dlatego część naszych rezerw, około 100 milionów, zostały będą na budowę, gmachy publiczne, szosy i roboty wodne (okłaski).

Walka z bezrobociem.

Chcemy, aby pokolenia, które po nas przyjdą, mogły wskazać na nas, jako tych, którzy pracą swoją i swoich przyczynili się do wzrostu wielkości Polski. Tę nędzę dzisiejszego bytowania będziemy się starali wszystkimi sposobami zmniejszyć a wraz

z nią zmniejszyć i nędzę robotnika polskiego (okłaski). Robimy wszystko, aby sprawa bezrobocia została tego roku zlikwidowana.

Produkcja Polski.

Produkcja Polski wzrasta w sposób niesłychanie pocieszający. To jest wykładnik poprawy sytuacji szerokich mas w Polsce. Sytuacja na najbliższą przyszłość wydaje się zupełnie dobrą i nic jej nie zagraża, nie zagraża jej także (tu będę musiał zasnąć niektórych „dobrych Polaków“) ujemny bilans handlowy.

Ujemny bilans handlowy.

Bilans handlowy od szeregu miesięcy jest ujemny. Od dwóch dekad już daje się obserwować odpływ walut Banku Polskiego. Tu go mamy — wołają. Niech jeszcze tak parę miesięcy, a „Vaterland“ istnieć nie będzie. Pragnę oświadczyć, że uciecha tych „dobrych, najlepszych Polaków“ jest przedwczesna i sprawimy im najzupełniejszy zawód. Już za dwa miesiące przestaną się cieszyć. (Okłaski). Bo to, co się dzieje, dzieje się za naszą wolą i w swoim czasie potrafimy zastosować środki, które tym ludziom przyniosą zmartwienie i zawód. (Okłaski).

Stosunek rządu do wsi i miast.

Stosunek rządu do rolnictwa został przeze mnie określony, zdaje się, w pierwszej mej mowie sejmowej i był on wybitnie programem agrarnym. Zostałem za to swoje agrarne stanowisko zaatakowany, ale z niego nieszczęśliwie i na tem stanowisku trwamy. Obserwując i badając całokształt sytuacji państwowej i sytuacji gospodarczej, uważamy, że Polska ma perspektywy wielkiego rozwoju, o ile potrafi powiększyć swoją konsumpcję wewnętrzną. Polityka rządowa, która nie jest ani polityką koterji, ani partyjną, ani grup — musi się liczyć z wymaganiem wszystkich grup społecznych i byłoby błędem, gdybyśmy popierali interesy rolnictwa a zapoznawali interesy miast.

Pełnomocnictwa i dekrety.

Nie mógłbym zakończyć swego przemówienia, gdybym nie zwrócił na jedną rzecz uwagi, t. j. na prace ustawodawcze rządu, których podstawą były pełnomocnictwa.

Wicepremier wylicza ogłoszone dekrety z mocą ustawy i oświadcza:

„Nie można nam robić zarzutów, ani też pomawiać nas, że jesteśmy rządem reakcyjnym, nierozumiejącym interesów ludu pracy. (Okłaski). Zdaje mi się, że sam, jako ludzie pracy, mamy zrozumienie dla tych interesów; to zrozumienie będzie nam towarzyszyło nadal w naszych poczynaniach“.

Dla chwały i wielkości Polski.

Nie mamy zamiaru opuszczać skrzydeł, ani — znużeni — mniej pracować. Oczekujemy z całym spokojem wyników wyborów. Jest naszym pragnieniem i naszą chęcią pracować wraz z Sejmem. Jeśli Sejm ten stanie na stanowisku takim, na jakim stoi rząd, jeżeli wszystkie siły swoje poświęci nie wzajemnemu kłóceniu się, ale poświęci je dla państwa, jeżeli poświęci je sprawie nie swoich koterji i swoich grup, ale jednej wielkiej partji, która nazywa się Polska, to w takim razie ręka w rękę pójdziemy do dalszej pracy dla chwały i wielkości Polski.

Dziś o godz. 12 w pol. min. rolnictwa Niezabykowski przyjął prezydja Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych oraz Związku Polskich Organizacji Rolniczych, które przedstawiły mu następującą rezolucję (w streszczeniu).

Organizacje rolnicze żądają zadośćuczynienia słusznym postulatami pol. rolnictwa.

Delegacja nasza reprezentująca ogół polskich organizacji rolniczych uznaje za konieczne, w związku z toczącymi się pertraktacjami polsko-niemieckimi o traktat handlowy, złożyć następujące oświadczenie:

Rolnictwo polskie wypowiadało się niejednokrotnie za zawarciem umowy gospodarczej z Niemcami, mającej na celu uregulowanie obrotu towarowego pomiędzy obu wchodzącymi w grę krajami. Oświadczenia niemieckich kół gospodarczych stwierdzają jednak, że istnieją w Niemczech liczne i wpływowe organy opinii, które na zagadnienie umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami zapatrują się w zupełnie odmienny sposób. W końcu zeszłego miesiąca odbyły się w Berlinie zjazdy i zebrania całego szeregu niemieckich organizacji rolniczych, na których omawiano szeroko sprawę niemieckiej polityki handlowej w ogóle, a sprawę traktatu handlowego polsko-niemieckiego w szczególności. Powzięte uchwały nie tylko wypowiadały się stanowczo przeciwko wszelkim zniżkom cel przywozowych na produkty rolnicze, lecz przeciwnie domagały się podniesienia ochrony celnej, wyrażenia obowiązujących traktatów w celu zniesienia przynajmniej uprzednio znależonych na artykuły rolnicze, oraz żądają zakazu przywozu wszelkich wytworów produkcji rolniczej, które mogą być wewnątrz kraju produkowane.

Wobec tego, przedstawiciele polskich organizacji rolniczych uważają za swój obowiązek oświadczyć, że rolnictwo polskie zainteresowane jest w zawarciu traktatu handlowego między Polską a Niemcami o tyle tylko, o ile traktat ten da istotne ułatwienia dla eksportu naszych produktów rolniczych na rynek niemiecki. Traktat, któryby nie osiągał tego celu, byłby w naszym rozumieniu dla rolnictwa zupełnie bez wartości, a dla ogólnych interesów gospodarczych Polski — wręcz szkodliwy. Stąd też rolnictwo jest stanowczo przeciwnie zawieraniu umowy handlowej z Niemcami, o ile umowa ta nie będzie dawała należytego zadośćuczynienia uprawnionym postulatami rolnictwa polskiego. Mamy nadzieję, że głos nasz, będący wyrazem interesów i opinii ludności rolniczej, która stanowi 3/4 ogółu ludności polskiej, zostanie w należyty sposób uwzględniony przez Wysoki Rząd Rzeczypospolitej i będziemy radzi mogliśmy stwierdzić, że pan minister podziela nasze stanowisko.

Odpowiedź ministra Niezabytowskiego.

W odpowiedzi p. minister Niezabytowski oświadczył między innymi co następuje:

„Zaniepokojenie, jakie w Panach wzbudziły sprawozdania prasowe ze zjazdu rolników niemieckich i. zw. Landsbundu, jest dla mnie zrozumiałe. Traktat polsko-niemiecki oczywiście leży w interesach obydwóch krajów i w jednakowej mierze winien ten interesy uwzględniać, wówczas bowiem tylko będzie trwały i ufundowany na powszechnym zadowoleniu sfer producentów i pośredników. Ten punkt widzenia podkreślił zresztą trafnie p. minister Siresmann, przeciwstawiając się przesadnym żądaniom sfer agrarnych niemieckich podczas swego przemówienia w dniu 30 ub. m. Zakres zagadnień, jakie traktat handlowy polsko-niemiecki winien zawierać jest bardzo szeroki. Wkrótce można go scharakteryzować jako umowne regulowanie wywozu artykułów przemysłowych niemieckich do Polski oraz artykułów rolniczych i węgla z Polski do Niemiec. Rozmiar tego obrotu musi być niewiele większy niż dotychczas, gdy zawierają traktat państwa równorzędne. Mówiąc o zawarciu traktatu między Polską a Niemcami należy realnie to rozumieć jako umożliwienie ekspansji niemieckiego przemysłu na rynek polski i rolnictwa polskiego na rynek niemiecki. A zatem z polskiego punktu widzenia traktat z Niemcami jest możliwy tylko przy zapewnieniu wywozu artykułów rolniczych z Polski do Niemiec. Inne gałęzie produkcji w Polsce mogą raczej ucierpieć na tym traktacie, umożliwi on bowiem przemysłowi niemieckiemu konkurencję na rynkach polskich z przemysłem miejscowym. Czy więc jest mowa o pełnym traktacie, czy o zwięzłym, o tymczasowym porozumieniu t. zw. *modus vivendi*, czy o pewnych umowach gospodarczych specjalnych — zawsze podstawą porozumienia może być wymiana niemieckich artykułów przemysłowych na polskie artykuły rolnicze.

Sfery gospodarcze niemieckie, które jasno chcą patrzeć w przyszłość muszą sobie to uświadomić, że bez umożliwienia wywozu polskich artykułów rolniczych do Niemiec, traktat handlowy nie leży ze strony polskiej w naszym interesie, nie ma dla niego żadnej siły atrakcyjnej, a zatem nie jest realny.

Pomimo głosów o możliwości pokrycia zapotrzebowania przez wytwórczość

krajową, bilans handlowy wykazuje stale poważne ilości importowanych artykułów rolniczych, między którymi jest wiele takich, które są lub mogą być przedmiotem eksportu z Polski. Rolnictwo polskie ma prawo domagać się, aby wzamian za umożliwienie wywozu niemieckich artykułów przemysłowych do Polski, ono właśnie stało się źródłem pokrycia niedoboru artykułów spożywczych w Niemczech i to tembardziej, iż rolnictwo polskie nie żąda bynajmniej specjalnych uprzywilejowań, tylko prawa do uczciwej handlowej konkurencji. Tekst enuncjacji zrzeszeń rolniczych niemieckich podawany w prasie niemieckiej może budzić prawdziwe zaniepokojenie o brak bezstronnych informacji dotyczących rolnictwa polskiego i jego postulatów w zakresie traktatu handlowego, o niepotrzebnie i celowo przesadnie rozszerzaną obawę przed konkurencją ze strony polskich rolników. Obowiązkiem naszym jest sprostować te przesadne wieści uskakajac na przesadnie obawy, gdyż mogą one opóźnić rozwój normalnych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami. Głównym źródłem niepokoju są przewidywania informacji, co do stanu zdrowotnego inwentarza żywego w Polsce. W związku z tem przytaczam następujące dane:

Stan zdrowotny inwentarza żywego w Polsce.

Zawleczony do Polski w 1920 roku wskutek wojny z Rosją sowiecką, księgosusz został już w 1922 r. całkowicie zlikwidowany i od tego czasu na ziemiach polskich nie istnieje. Zaraza płucna, która w r. 1922 zarażona było przeszło 4000 zagród, została tak dalece stłumiona, że w r. 1926 notowano już tylko 449 zapowietrzonych zagród, zaś w dn. 15 stycznia r. b. zaledwie 2 zagrody były notowane. Zasadnicza zaraza stadnicza, zawleczona do Polski w czasie wojny, została w maju 1927 r. całkowicie zlikwidowana. Przyszcząca zaraza do Polski z Zachodu, która notowana była w październiku 1926 r. w 144 powiatach, a więc obejmowała prawie połowę kraju — obecnie notowana jest zaledwie w 14 powiatach.

Perspektywy konkurencji rolnictwa polskiego w Niemczech.

W miarę wzrostu dobrobytu ludności rolniczej, w miarę intensyfikacji gospodarstwa, poziom cen artykułów rolniczych stopniowo zaczyna wzrastać. W 1926 r. różnica w cenie żywej trzody między rynkiem berlińskim, a Polską wynosiła 68%. W Polsce bowiem 100 kg. żywej wagi trzody kosztowało niecałe 22 dolary, w Niemczech zaś przeszło 37 dol. Różnica ta stopniowo się zmniejszała, aż w sierpniu 1927 r. wynosiła tylko 7%, gdyż cena w Polsce wynosiła 30 dol. w Niemczech zaś nieco ponad 32 dol. za 100 kg. W produkcji trzody chlewnej przez warszawskie wświeższacze drobne, decydującą rolę odegrywały produkty własne i odpadki gospodarstw rolnych, w małym zaś stopniu, artykuły dokupywane z zewnątrz. To też jeżeli chodzi o drobnych rolników, nie ma głębszego uzasadnienia poważna różnica cen trzody chlewnej w Polsce i w Niemczech. Ma też ona tendencję do stopniowego wyrównywania się. Natomiast koszt wychowu w większej własności ziemskiej jest nieco wyższy.

Wytwórczość hodowlana naszych drobnych gospodarstw rolnych nie jest bynajmniej groźna dla takichże warsztatów w Niemczech. Udział importu artykułów rolniczych w biernej stronie bilansu handlowego niemieckiego wynosił w 11-tu miesiącach 1927 r. około 53 proc. i wyraża się w cyfrach znacznie przekraczających zdolności produkcyjne a zwłaszcza eksportowe rolnictwa polskiego. W ciągu 3 ch ostatnich lat gospodarczych, przywóz do Niemiec żyta wynosił rocznie przeciętnie przeszło 240,000 tonn, wywóz zaś z Polski około 1/3 tej liczby. Przywóz jęczmienia — przeszło 1.200.000 tonn, wywóz zaś z Polski — około 120.000 tonn. Przywóz ziemniaków — około 291,000 tonn, wywóz zaś z Polski — około 140,000 tonn. Przywóz mięsa do Niemiec średnio w tym okresie wyniósł przeszło 200,000 tonn, wywóz zaś z Polski — 32,000. W porównaniu z sumą roczną produkcji niemieckiej ilość wywożonego inwentarza żywego z Polski jest niewielka. Roczna produkcja trzody chlewnej w Niemczech przekracza 16,000,000 sztuk, eksport zaś trzody z Polski w okresach największego rozwoju wynosił 800,000 rocznie. Te uwagi niechaj będą dowodem, jak starannie mierzyć należy perspektywy konkurencji rolnictwa polskiego w Niemczech.

Przyuszczam, iż potrafimy znaleźć drogę do rozwiązania trudności, jakie w traktacie handlowym wynikać zawsze muszą, gdy w grę wchodzi kraj, które stosują podobne zasady polityki gospodarczej. Podobne lub jednakowe interesy dają kontrahenci muszą regulować w drodze wzajemnych ustępstw. Zrozumienie wzajemne najżywniejszych interesów jest niezbędnym warunkiem prowadzenia pertraktacji nad jakkolwiek umową gospodarczą. Przyczyną się do tego może przewidywać wzajemne poznanie i stała podkreślanie tendencji do wyszukania dróg porozumienia, a nie spraw utrudniających uformowanie wzajemnych stosunków gospodarczych. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż stosując takie metody pracy udam się osiągnąć porozumienie z naszymi sąsiadami z Zachodu. Analiza bilansu hand-

Zatwierdzenie 14 list w okręgu wileńskim.

Okręgowa Komisja Wyborcza Okręgu Nr. 63 Wilno zatwierdziła następujące listy kandydackie do Sejmu i Senatu:

- Nr. 1 — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.
- Nr. 2 — P. P. S.
- Nr. 3 — P. S. L. „Wyzwolenie”.
- Nr. 18 — Lista bloku mniejszości na rodowych (z wykreśleniem z listy kandydatów do Senatu nazwiska Szymona Suchodolca).
- Nr. 20 — R. N. O.
- Nr. 24 — Lista Katolicko-Narodowa.
- Nr. 33 — Ogólnopolski blok narodowy (skreślono z listy sejmowej kandydaturę Saumana Soroczka, z senackiej Izaka Kossowskiego).
- Nr. 37 — „Solidarność robotników i chłopów”.
- Nr. 39 — „Białoruscy włościanie i

robotnicy” (komisja skreśliła z listy sejmowej kandydaturę Flawiana Gasiula, z senackiej — Flegonty Wołyńca).

Nr. 40 — Białoruskie Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie (z wykreśleniem z listy sejmowej nazwiska Filipa Nazarka).

Dalej Komisja zatwierdziła: Sejmową listę Nr. 4 — Ogólnego żydowskiego związku robotniczego „Bund” (senackiej nie wniesiono).

Sejmową listę Nr. 34 p. n. „Nieależna Socjalistyczna Partia Pracy (senackiej nie zgłoszono).

Senacką listę Nr. 41 — „Białoruskiego ludu pracującego” (sejmowej nie zgłoszono).

Senacką listę Nr. 10 — „Stronictwo Chłopskie”, zaś sejmową listę tegoż stronnictwa unieważniono.

Unieważnienie list wyborczych w okręgu wileńskim.

Nr. 13. — „Jedność robotniczo-chłopska” (komunistki).

Sejmową i Senacką listy Związku Drobnych Rolników Ziemi Wschodnich z powodu niedostatecznych podpisów (pos. Helmana).

Listy (Sejmową i Senacką) Polskiego

Związku Ludowego „Odrodzenie” (Stefana Mickiewicza).

Listę „z gminy trockiej” niejakiego Lipnickiego.

Listę Stronnictwa Chłopskiego do Sejmu.

Unieważnione listy w okręgu święciańskim.

Jak się dowiadujemy z liczby kandydatów do Sejmu i Senatu zgłoszonych do Okręgowej Komisji Wyborczej w Święcianach zostały unieważnione następujące listy:

- 1) „P. S. L. Wyzwolenia”.
- 2) Stronnictwa Chłopskiego.
- 3) Związku Siły Chłopskiej.
- 4) Zjednoczenie Komitetu Białoruskich Włościan i Robotników.

5) Związku Białoruskiego Ludu Pracującego.

6) Obrony Chłopów i Robotników.

7) Odrodzenia.

8) Polsko-Litewską Kiewlicza.

9) Ks. Borodzieza.

10) Lokalną Turmoncką „Gospodarz”.

11) Kowalczyka.

12) Mackiewicza.

Jakie listy przystępują do wyborów w okręgu święciańskim.

Po unieważnieniu 12 list kandydatów do Sejmu i Senatu zatwierdzono w Okręgu Święciańskim listy:

- 1) Nr. 1—Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.
- 2) Nr. 2—P. P. S.

3) Nr. 4—Bundu.

4) Nr. 18—Błoku Mniejszości Narodowych.

5) Nr. 20—R. N. O.

6) Nr. 24—Błoku Katolickiego.

7) Listę polsko-litewską Ciunelisa.

Zatwierdzenie list w okręgu nowogródzkim.

Na wczorajszym posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej zatwierdzono następujące listy, a mianowicie:

Lista Nr. 1, Bezp. Blok Współpr. z Rządem listę Sejmową i Senacką zatwierdzono:

Nr. 2, P. P. S. zatw. Sejmową i Senacką.

Nr. 3, Wyzwolenie — zatw. Sejm. za wyjątkiem Korynia i Wilkockiego i całą Senac.

Nr. 4, Bund zatw. Sejmową.

Nr. 10, Stronnictwo Chłopskie zatw. Sejmową i Senacką.

Nr. 20, Ruska zatw. Sejmową z wyjątkiem Szyszk, Romanowicza i Walczaka.

Nr. 38. Ogólnopolski Blok Narodowy — zatwierdz. Sejm. i Senat.

Nr. 36. Jedność i Sprawiedliwość: zatw. Sejmową.

Nr. 37. Ogólnopolska ludowa zatw. Sejmową i Senacką.

Nr. 38. Białoruskie Robotnicze Zjednoczenie zatw. Sejmową i Senacką, za wyjątkiem kandydatów do Sejmu Taraszkiewicza, Miotły, Buszewicza, Chodźki i Kuźmicha.

Nr. 39. Zmagaj za interesy robotn. i włościan zatw. Sejmową do Senatu unieważniona.

Białoruska - włośc. - robot. zatwierdz. Sejm.

Związek drobnych handlowców, przemysłowców i rzemieślników za współpracą z rządem.

W niedzielę odbyło się zebranie Związku drobnych handlowców, przemysłowców i rzemieślników. Delegat rady stanu średniego w Warszawie p. Mieżejewski wygłosił referat o zadaniach i celach stanu średniego. Drugi z kolei mówca

p. E. Jutkiewicz mówił o zadaniach chwili bieżącej z uwzględnieniem kwestii zbliżających się wyborów.

Przemówienie radnego z PPS Markiewicza, którego w myśl zasady audiatu et altera pars dopuszczono do głosu, ze-

brańi wygwizdali, gdyż z miejsca napadł na rząd.

Po „przemówieniu” wysłannika dwójki zebrani (400 osób) jednogłośnie uchwalili: pol. cię zarządowi Związku przystąpić łącznie z pokrewnymi organizacjami gospodarczymi do stworzenia w Wilnie stanu średniego, a w dniu wyborów głosować na listę Nr. 1.

Chrześcijański Związek Piekarzy zerwał z Chadeją i wstąpił do Bloku Współpracy z Rządem.

Dnia 12 lutego r. b. Chrześcijański Związek Piekarzy na swym plenarnym zgromadzeniu jednogłośnie powziął uchwałę, w której, solidaryzując się z doniosłą pracą rządu Marszałka Piłsudskiego dla dobra państwa i poprawy bytu ludzi pracy, postanowił zerwać z centralnym zarządem Ch. D. i przystąpić do BBWR. przenosząc równocześnie swą siedzibę na ul. Zawalną, Nr. 1.

Mielimy więc słusność, zapowiadając, iż paracelacja Chadeji wileńskiej — która, wbrew tendencjom prorządowym, jakie nurtują wśród ogółu mieszkańców, a więc i wśród członków Chadeji, posłała z endecką, — postępować będzie zdecydowanie naprzód, że w ostatnim momencie wszystkie chrześcijańskie związki zawodowe zerwą z partyjnikami usadowionymi na ul. Świętojańskiej.

Każdy dzień przynosi nam coraz to nowe potwierdzenie naszej tezy. „Chrześcijański Związek Piekarzy” jest już działającym, który zerwał z endecko-chadeją i przylączył się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

I nic tu nie pomoże demagogia „Dziennika Wileńskiego” i jawne oszustwa, w rodzaju zaprzeczenia, jakie nadesłaliśmy nam jakieś dwa tygodnie, które niewiadomo skąd dostały pieczęcie „Chrześcijańskiego Związku Fryzjerów — związek chrześcijański idą pod sztandar współpracy z Marszałkiem Piłsudskim. Mają już dość endecko-chadeckiej demagogii.

Zebranie Chrześcijańskiego Związku Fryzjerów.

Zarząd Chrześcijańskiego Związku Fryzjerów m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości członków i praktykantów, że w dn. 14 lutego r. b. o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się walne zgromadzenie członków związku w lokalu Klubu Pracy przy ul. Zawalnej Nr. 1. Ze względu na ważność spraw, uprasza się członków o konieczne przybycie. Oprócz powyższego podaje się do wiadomości członków, że od dnia 12 lutego r. b. Zarząd Związku urzęduje i załatwia wszelkie sprawy od godz. 8 ej do 9-tej wiecz. w lokalu Partii Pracy, Zawalna Nr. 1.

Warchoły.

Jak już podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Chrześcijański Związek Zawodowy Fryzjerów” postanowił zerwać z Chadeją Centralą i zgłosić akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Odnosną rezolucję podpisał prezes Związku i 67 członków, czyli cały związek. Tymczasem dziś otrzymujemy jakieś pismo z pieczęcią Związku Fryzjerów (skąd wzięta pieczęć?) z dwoma podpisami nieznanymi osobom (do „prezesa” dodany jakiś hieroglif, który niby ma oznaczać „w zastępstwie” zaprzeczające temu znaniu faktowi).

Ciekawi jesteśmy ile otrzymał za ten tryk od Centrali Chadeji podpisany rzekomy prezes i sekretarz?

Występ wiecowy p. J. Obsta.

Słynny p. Obst z „Dziennika Wileńskiego” pozaordocznij najwidoczniej sukcesów swemu kolede po piórze p. Kownackiemu — i coraz częściej ukazuje się na wiecach „Kanarków” — ufny najwidoczniej w opiekę sztabu wódczych się za nim dewotek.

W niedzielę ub. o godz. 5.30 popołudniu przybył p. Obst ze „sztabem” swym na wiec „Kanarków” przy ul. Połockiej 1.

Po wyrzuceniu z opuchniętego garażu szeregu kalumni na „masoński” rząd i Bebe, p. Obst apelował do narodowych uczuć zebranych, aby zechcieli poprzeć listę Nr. 24.

Na sali zaszlochała jakaś babina, ktoś tam znów stęknął, a inny znów gwizdnął.

Gdy chciał zabrać głos jeden z obecnych przedstawicieli listy Nr. 1 p. Obst zakotył się z oburzenia za stołem, zaś ktoś usłużny zgasił w tym momencie lampę.

Na sali powstał nieopisany tumult i konsternacja, w czasie której trzeźwy pan Obst zdołał się ulotnić. Ale wszystko jedno był wiec „Kanarków”.

Zabójca konsula włoskiego skazany na śmierć.

RYGA, 13. II. (ATE.) Według informacji pism sowieckich zabójca konsula włoskiego w Odesie Cozzio został skazany na śmierć, a pomocnik jego na trzy lata więzienia.

NOWOŚCI NOWOŚCI NOWOŚCI

POGOTOWIE RADJOWE

przy składzie materiałów piśmiennych J. MACKIEWICZA Mickiewicza Nr. 30 (róg Styczniowej).

Każdą parę słuchawek można doprowadzić do najwyższego stopnia czułości, przynosząc je do „Pogotowia Radiowego”. 487

Wymiana dokumentów ratyf. między Polską a Niemcami.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj dokonano w Warszawie wymiany dokumentów układu ratyfikacyjnego pomiędzy Polską a Niemcami o administracji odcinka granicznego Warty, stanowiącego granicę pomiędzy temi państwami i o ruchu granicznym na tym odcinku. Układ ten był podpisany w dniu 16 lutego 1927 r. Wymiany dokumentów ze strony polskiej dokonał dyrektor Departamentu Politycznego w M. S. Z. p. Jackowski, ze strony Niemiec minister pełnomocny Rzeszy.

Obserwator sowiecki w Genewie.

RYGA, 13. 2. (Ate). Obserwatorem Sowietów na obradach Ligi Narodów będzie Borys Szejn, który — jak donoszą — nie będzie się starał o zmianę stanowiska rządu sowieckiego wobec Ligi Narodów. Szejn będzie zabiegał o to, aby się widzieć z Chamberlainem i próbować nawiązać stosunki z Anglią.

Projekt komercjalizacji kolei.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Opracowany przez Ministerstwo Komunikacji projekt o komercjalizacji kolei, który polega na wyodrębnieniu polskich kolei państwowych z administracji Ministerstwa i stworzenia odrębnego przedsiębiorstwa kolejowego, znajduje się już w międzyministerjalnym uzgodnieniu.

Należy się spodziewać, iż w trakcie konferencji przedstawicieli ministerstw projekt ulegnie dużym fluktuacjom. W niedalekiej przyszłości projekt ten według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdzie się na stole Rady Ministrów.

Wielkiemu polskiemu wskazuje dla rządu jasną drogę postępowania oraz daje dokładny i niernik wartości interesów rolnictwa polskiego dla polityki gospodarczej państwa.

Silne rolnictwo — to potęga państwa!

Jeśli chcesz ukrócenia demagogii partyjnej — głosuj na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Nr. 1

Watykan i d'Annunzio.

(Korespondencja własna).

Rzym, w lutym 1928 r.

W żyjących obecnie wyłącznie, zdawałoby się, pod znakiem sanacji gospodarczej Włoszech zawrzało z zupełnie innego, niż kwestie ekonomiczne, powodu. Hasłem do walki stało się wystąpienie Włoch przeciwko pomnikowemu wydaniu dzieł d'Annunzio, przygotowanemu na żądanie Mussoliniego i pod bezpośrednim kierunkiem Włoskiego Ministerstwa Oświaty. „Opera omnia” składać się ma z 40-tomów, obejmujących całokształt twórczości powieściopisarza — poety, drukowanych na niesłychanie kosztownym papierze, wspaniale oprawnych i bogato ilustrowanych przez pierwszorzędną rysownicę, aby całość miała nienagannie uczciwie wielkiego pisarza, lecz aby szeroko też rozstawiła po całym świecie kulturalne znaczenie Włoch i ich sztuki. Przygotowania do wydawnictwa znacznie są już posunięte i, jak się zdawało, rokowały świetne powodzenie, gdy nagle pada na całą przez premiera zapoczątkowaną imprezę grom w postaci artykułu w organie Watykanu „Osservatore Romano”. Artykuł ten p. t. „Italianità e Dannunzianesimo” zawiera gwałtowny atak na całe to zamierzenie, jako „nie tylko nie będące w żadnym stosunku do istotnych wartości artystycznych poety, ale sprzeczne z właściwym duchem Włoch, który jest duchem czysto chrześcijańskim”. Zdaniem autora artykułu, myśli uczczenia w ten niebawome wspaniały sposób autora, którego wszystkie prawie dzieła są na indeksie jest wyzowaniem rzuceniem Kościołowi i wierze chrześcijańskiej i wszelką wartość artystyczną twórczości d'Annunzio, gdyby nawet była tak wielka jak sądził jego wielbiciel, nie może usprawiedliwić tak jawnego lekceważenia zarządzeń Świętego Oficjum. „Ten „apostoł rozkładu” — jak nazywa d'Annunzio autor artykułu — uważa miłość zmysłową za „matkę wszystkich tajemnic” i wszystkich marzeń, zaś kazirodztwo jest podstawą jego dzieł scenicznych, wypaczając idee tak pięknego nawet dzieła jak „Nave”, które mogłoby być wspaniałym symbolem narodzin Włoch. Nawet wojna, której poeta stał się czynnym i twórczym bohaterem, jest dla niego, zdaniem „Osservatore Romano”, wyrazem umiłowania walk i krwiożerczości. Nie widzi on w niej piękna poświęcenia, lecz jedynie fizyczny obraz śmierci i bólu. Odrodzone Włochy — kończy „Osservatore Romano” — winny kształtować się według wzorów zupełnie odmiennych od „pogańskich” ideałów d'Annunzio. Przyszłość Włoch nie będzie neo-pogańska, ale neo-chrześcijańska, dlatego uczczenie anty-chrześcijańskiego poety jest antytezą dążności kraju do odrodzenia się w duchu najczystszych ideałów moralnych”.

C. R.

Artysta-fotograf

Antoni Skurjat

PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. KRÓLEWSKĄ 3.

388-10

Dr. STEFAN RYGIEL.

KAROL ESTREICHER

(22.XI.1827 — 30.X.1908).

Czy popularnym i znanym jest nazwisko Karola Estreichera? Nie! Czy panuje jasne pojęcie, nawet wśród inteligencji, o dziedzinie nauki, której Estreicher był bez zastrzeżeń najzasłużeńszym w dziejach kultury polskiej pracownikiem? Jasne pojęcie o bibliografii? Również nie.

Korzystam więc z rocznicy, by w Wilnie przypomnieć zasługi Estreichera: 22 listopada upłynęło 100-lecie urodzin, 30 października 1928 — wybił dwudziestolecie jego śmierci. W tych 80 latach życia Estreichera, 3/4, okazywały lat 60, cały wiek dojrzały, męski i sędziwy, do ostatniej chwili — poświęcony jest jednej wielkiej, niesłychanej w dziejach nauki pracy: pracy nad wielotomowym dziełem, seriami wykończanym. Dzieło temu na imię „Bibliografia polska”.

Zawiera ona w zestawieniu tytułów wszystko, co kultura polska i jej wpływy od początku drukarstwa do ostatniego tchnienia Estreichera w druku wydała.

Opisał wszystkie druki polskie i Polski dotyczące w dziele, obejmującym za życia jego wielkich tomów 22, do których po śmierci jego przybyło 8 i przybędzie jeszcze około 6—8 z gotowych do druku pozostawionych materiałów.

Bibliografia — to nauka opisywania książek. Jest to jeden z przedmiotów bardzo rozległej wiedzy o książce, t. zw. księgoznawstwa (bibliologii), — „dyscypliny naukowej, łączącej techniczne, praktyczne i teoretyczne wiadomości, dotyczące książki w przeszłości i w chwili obecnej, i mającej na celu wyjaśnienie warunków powstawania, rozprzestrzenienia się i eksploatacji dzieł piśmiennictwa i druku, jak również wyjaśnienie przyczyn i skutków ilościowego stanu tych dzieł w różnych warunkach” (Lisowski).

Estreicher praktycznie i teoretycznie poświęcał się bibliografii, t. j. księgoznawstwu, we właściwym najrozsądniejszym jego znaczeniu, jako z zawodu bibliotekarz i bibliograf. Jego za wielkie dzieło, drukowane nie jest dziełem wyłącznie bibliograficznym, według jego własnych słów „rozprawy o książce” w pewnym systemie — i to tylko drukowane — według ich znamion zewnętrznych, t. j. pod względem materiału (a więc papieru, herbów drukarskich, stronicowań, oprawy, rzadkości dzieła, osobliwości jego pojedynczych egzemplarzy, ilości i jakości odbicia, losów historycznych, wieku, artystycznego wyposażenia i t. d.).

Te wszystkie dane znajdujemy w poszczególnych pozycjach jego kolosalnego rejestru druków polskich i Polski dotyczących, rejestru zatytułowanego, „Bibliografia Polska”.

Estreicher z wykształcenia był prawnikiem, po ukończeniu Wydziału Prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego na którym jego ojciec był profesorem zoologii i botaniki. Do 35 roku życia pracował w zawodzie prawniczym jako aplikant trybunału w Krakowie (od 1848), adiunkt sądowy we Lwowie (od 1855) a wreszcie notariusz w Krakowie 1852 r. — ukazała się w „Cza-

sie” w 1853 r.), a rozgłos naukowy zyskała mu pierwsza dokładna biografia Mickiewicza w r. 1858.

Rozprawy historyczno-literackie w czasopiśmie warszawskich zyskały mu imię w Królestwie, uwydatniając głęboką wiedzę i świetną metodę bibliograficzno-naukową. Im zawdzięcza uczony stanowisko profesora bibliografii (w stopniu adiunkta), zaproszono go do Wielopolskiego w Szkole Głównej w Warszawie i Bibliotekarza Biblioteki Głównej.

Skwapliwie podążył tam Estreicher i organizuje bibliotekę. Rezygnuje nawet z ambicji osobistych dla utrzymania się przy tym warsztacie pracy (ustępuje formalnie kierownictwo stanowiska bibliotekarza Przyborskiemu, sam poprzestając na podbibliotekarstwie). Do czasu reakcji rusyfikatorskiej na terenie Szkoły Głównej nie tylko wykłada księgoznawstwo (bo to, a nie jego gałąź — bibliografia — jest przedmiotem nauczania przez Estreichera), urządził i kataloguje bibliotekę, lecz jednocześnie zbiera materiały do bibliografii wieku XIX i wieków XVI-XVIII.

Zakusy na polskość Szkoły Głównej każą mu ją opuścić: po rosyjsku wykładać nie chce. Korzysta z tego Uniwersytet Jagielloński i oddaje mu kierownictwo prastarej i nieuporządkowanej Biblioteki Jagiellońskiej. Powrót Estreichera do ojczystego Krakowa w r. 1868 otwiera nową epokę w dziejach nauki polskiej XIX w., pozwalając na rozpoczęcie wydawania „Bibliografii Polskiej”.

Te nieskończone tomy rejestrów tytułów dzieł, formalnych uwag o nich, wiadomości o treści druków rzadszych i miejsc ich przechowywania — były dziełem uczucia patriotycznego, specjalnie podrażnianego tendencjami pomniejszania znaczenia i dorobku kultury polskiej, za jednym kordonem przez germanizatorów austriackich, za innym — przez rusyfikatorów. W obronie ducha i wagi tej kultury, w dążeniu do uświadomienia jej narodowi występuje Estreicher, uzbrojony w milionowe pociski, w tytuły druków polskich i Polski dotyczących, nanizane na taśmy spisów chronologicznych i alfabetycznych.

Mówi sam o tem: „Przypadek tylko zdarzył, że wyrosł na bibliotekarza. Powołaniem moim była kryminalistyka: śledzić i sądzić zadaniami moim. Namieśnik Gołuchowski (Agenor) zaprzagnął repliki na sprawozdania Konstantego Wurzba, składane Ministerstwu Oświaty o stanie oświaty w Austrii. W tych sprawozdaniach Galicja stawiana była na szarym końcu, prawie pomijana. Z tego powodu powstało moje „Piśmiennictwo Galicji”, umieszczone w Gazecie Lwowskiej, a które spowodowało, że, gdy Gołuchowski został prezesem ministrów, zaraz skasował sprawozdania Wurzba. Tymczasem tworzyła się Szkoła Główna w Warszawie”. O emocjach z tej epoki tak świadczy syn Karola Estreichera, prof. Stanisław Estreicher²⁾: „W Warszawie, w epoce powstania i po powstaniu patrzył na pychę i brutalność rosyjską, której Polska, choć słaba i pokonana, przeciwstawiała swoją starszą i kulturalniejszą przeczność. W tej to chęci wykazania, jak głęboko zakorzeniona jak dostojna, w

¹⁾ Mowa połączona 30.VI.1905, w chwili ustąpienia z dyrektury Biblioteki Jagiellońskiej, Kalendarz Krakowski Czecha na rok 1906.

²⁾ W artykule „Jak mój ojciec pracował nad „Bibliografią” Silva Rerum 1927 Nr. 10.

porównaniu do rosyjskiej, jest kultura piśmiennictwa polskiego, tkwiła ta uczuciowa emocja, która była matką woli i która dozwoliła memu ojcu zapanować nad artystyczną, nerwową i gorączkową naturą, aby kilkadziesiąt lat życia oddychać pyłem książek”.

„Sprężonym w jarzmo, dławionym obrozą, Nam nie gład karku, nie kryć się przed burzą — Nam nie rozpacz, lecz wytrwać do końca Z wiarą, że w wielkim odrodzenia dziele, Wspólnego wiernie trzymając się hasła, Z nas, z kości naszych, urosną mściciele, I że ta gwiazda, co od wieku zgasa, Naszym potomkom zaśni blaskiem stołca”.

Takie credo wypowiedział Estreicher w jednym ze swych wierszy ułotnych na okładce jednego z tomów Bibliografii, które uważał za

„Księgę szlachectwa narodowej wiedzy, Kwiaty wyrosłe na ojczystej miedzy”.

które

„Żyją pod reszty pokoleń egidą, Dla tych co przyjdą, i dla tych co idą”³⁾.

Z tych „ksiąg szlachectwa” pierwsze z pod goetyckich sklepień zaciszonej pracowni Estreichera w starym gmachu Biblioteki Jagiellońskiej ujrzały światło dzienne, wydane w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, tomy „Bibliografii Polskiej XIX wieku”, obejmując lata 1800—1880 w układzie alfabetycznym 75 tys. tytułów. 7 wielkich tomów 600 stronicowych, drukowanych w 2 kolumny (5 tomów głównych i 2 dopełnień (ukazywało się w ciągu lat 10-ciu: od 1872 do 1882, poczem otrzymały uzupełnienia (w r. 1885 i 1890) dwa tomy spisu chronologicznego, obrazującego pod każdym rokiem oddzielnie plan piśmiennictwa Polski i o Polsce w tymże okresie od 1880 r., przedłużonym do r. 1889-go.

Sam układ dzieła był rewelacją w nauce europejskiej. Jest to tak zwany układ krzyżowy, umieszczający nie tylko same tytuły dzieł pod autorem, lub pierwszym rzeczownikiem tytułu przy dziełach bezimiennych, wykrywający nazwiska właściwych autorów, nieznanymi lub znanych pod pseudonimami, ale również umieszczający odsyłacze grupowe do głównych tematów tytułowych do ich tytułów. W ten sposób np. pod nazwą poszczególnych miejscowości (Wilno, Brody etc.) osób i t. p. została zebrana cała literatura ich dotycząca z tego okresu, a nawet pewne przedmioty formalne, jak np. Czasopisma, Teatr, Dramaty i in., uformowały się w oddzielne jakby bibliografie z danego okresu, w swoim wnętrzu znów abecadliwym układzie. Doczekały się niektóre z nich oddzielnych, dziś niezmiernie rzadkich, odbitek książkowych.

Wiek XIX swej Bibliografii nazwał Estreicher częścią I, rezerwując część II na wieki poprzednie, do których materiał miał już przeważnie nagromadzony i w opracowaniu. Już więc w 1875 r., jakby tytułem próby, wydał spis chronologiczny 7.200 druków polskich XV—XVI stulecia, których tytuły zebrał w Warszawie (Biblioteka Główna i Krasieńskich), w Krakowie (Jagiellońska, Czartoryskich) i we Lwowie (Ossolineum), na dotychczasowych terenach swej pracy, uzupełniając to wykazem alfabetycznym dzieł XV—XVI w. faktycznie w tych biblio-

³⁾ Obydwa wiersze przytacza syn Estreichera w wyżej cytowanych wspomnieniach.

Reprezentanta

fachowego z odpowiednimi środkami do sprzedaży samochodów, traktorów rolniczych, motorów przemysłowych, poszukuje najpoważniejszą francuską fabrykę samochodów na Wilno i okolice. Zgłoszenia z referencjami: MARTIN, hotel Europejski, Warszawa. 413-2

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

tekach przechowywanych. Epokowe to dzieło dla historii kultury polskiej.

W pięć lat potem w r. 1883 ukazuje się pierwszy, znowu po pięciu latach 1888—drugi tom, a w r. 1890—tom dopełniający chronologicznego spisu całokształtu polskiej produkcji wydawniczej, zagranicznej Polaków i o Polsce, do połowy XV w. (1455) do końca XVIII w. Trzy wieki kultury polskiej w druku, z roku na rok — 73.000 druków.

Tę część uważał Estreicher za najważniejszą, ze względu na jej praktyczne zastosowanie. „Szło o to, aby książka stosunkowo zwięzła mówiła o wszystkim. Taka książka nie dostanie się na półkę salonu — drwi Estreicher — tem mniej na stołik dziennikarski (bo daremszczyzną nie widzi się na łamy dziennika). — Nie wszystko jednak trwałe jest, co pojęte. Piękność przemija, książka moja nie piękna, lecz użyteczna, zatem nie przemija. Nie będą o niej dzisiaj mówić, ale ona za siebie służbę swoją przemówi, i to nie dzisiaj tylko, nie do współczesnych tylko”⁴⁾.

Świadomość wagi tej pracy nie była zarozumiałością jej autora. Bo nie dla rozgłosu i sławy, nie dla dochodu wszak ją podejmował. Prenumeratory odpadali, bo dzieło zbyt długo musiało się ciągnąć. Akademia Umiejętności tylko dawała nadzieję ukończenia pracy.

Gdy spisy chronologiczne dawnych wieków były gotowe, z ulgą mógł Estreicher odetchnąć i przesegregować, przeprowadzić ten materiał tak, jak to uczynił z wiekiem XIX (do r. 1880): alfabetycznie, krzyżowo. I oto w r. 1891 zeszytami zaczyna wydawać swoje 140.000 druków do końca XVIII w., jako tom XII-ty swej Bibliografii polskiej, 140.000 w układzie alfabetyczno-krzyżowym. 64 letni uczony ma jeszcze tyle siły, zapala i temperamentu, by rozpocząć rzecz, którą komu innemu na całe życie pracy starczyła. Druk tej czwartej grupy swej Bibliografii Polskiej prowadzi do śmierci z zapalem przez lat jeszcze 17, przy pomocy syna Stanisława, doprowadzając dzieło ogólnie do tomu 22-go, dokonawszy żywota nad początkiem litery N XV—XVIII wieku.

Syn i Akademia Umiejętności kontynuują do dziś wydawanie materiałów wielkiego Karola Estreichera. Od dziesięciu lat z braku funduszy przerwana, ukazuje się wkrótce litera S tej serii starej. A w międzyczasie wyszło ostatnie 20-lecie XIX w. (a więc grupa 5-ta Bibliografii), lata 1881—1900, w układzie abecadliwym. 4 tomy. Pierwszy jeszcze za gasnącego życia Karola w r. 1906.

W ten sposób Polska posiadała nie tylko dzieło pomnikowe, lecz dzieło jedynego w swoim rodzaju w nauce światowej. *Zaden naród nie posiada bowiem pełnej bibliografii swego piśmiennictwa*, a już nie daje się to nigdzie pomyśleć w opracowaniu jednego człowieka. Ten tytaniizm — rzecz można — pracy i drobiazgowego mozolu imponuje nauce światowej, a kultura polska otrzymuje monument najpełniejszy i wiecznie-trwały.

⁴⁾ Wstęp do tomu VIII-go ogólnego zbioru (Cz. II. t. I.)

BENEDYKT HERTZ

Pewne zwycięstwo red. Ćmoka.

Barraba Ćmok, publicysta „katoicko-narodowy”, był w szczerym kłopotcie. Zabrakło mu argumentów agitacyjnych. — Wprawdzie pisał jeszcze na rewolucję majową, ale „sanacja” okazała się w praktyce mniej strasznym djabłem, niż go malował zarówno wrogowie jak i przyjaciele. Paskarzem wielkiej krzywdy nie czynił, łapowników siada, ale bez gwałtu, z reformą rolą się nie śpieszy, kościół św. szanuje... A tu złoty trzyma się, jak mur, pożyczka amerykańska — fakt, interesy i owszem robi się, urodzaje niezłe, węgiel zagranicę wali, Stresemann się umizga, Waldemarsa mięknie...

— Cholera, psia krew! — desperuje Ćmok — społeczeństwo katolicko-narodowe nie ma właściwie powodu do niezadowolenia. A bez niezadowolenia jakie tu naród organizować pod hasłem chrześcijańskiego, narodowego, praworządowego, romańskomowskiego protestu?

Biedny działacz załamuje pulchne ręce na widok rozbiegającej się w różne strony owczarni.

Na dobitkę zbliżają się wybory. Najwyższy czas pomyśleć o popularnym, magicznie działającym zwoleńniku.

— Czemużecie, u pioruna, nie wymazali z murów tych idiotycznych napisów? — pyta red. Ćmok przyjaciół na zebraniu partyjnym.

— Jakich napisów?

— Ano, tych, co od poprzednich wyborów czernią się na rozmaitych murach. „Chcesz zabezpieczenia starości, głosuj na osemkę. Niech żyje poseł Gdyl!” — „Chcesz Polski silnej, głosuj na osemkę. Niech żyje gen. Haller!”...

— Mój kochany, trudno łaźić ze scyzorykiem i skrobać mury.

— Trza było wysysać łobuzów, żeby chociaż farbą jaką pozamazywali. Mogą to w nocy robić.

— Gospodarze gwałt by podnieśli. I tak ten i ów się krzywi, że mu Gdylkiem opaskudżono ściany.

— Ważna rzecz! Niech się pokrzywi. A tak co? Ludzie wciąż czytają i śmieją się.

I jakże się śmiać nie mają? Gdyż ani gdyknał o zabezpieczeniu czyjejkolwiek starości... Haller kilka razy wszystkich było w Sejmie dla wzmacniania Polski, a głos zabrał raz tylko: żeby zamknęli łufę, bo wieje.

Albo te afiszki, zapowiadające chleb taniutki i ogólny spadek cen. Po chłopskich rządach, który duren da się jeszcze wziąć na podobne obietnice?

— Nie wierzą nam — martwi się Ćmok.

Rzeczywiście. Już nawet poznańskich ojełk wąpią, załi prawdę pisały „narodowe” gazetki, że Piłsudski duszę djabła sprzedał, za Piłsudską romansuje, z bolszewikami trzyma i Polskę gubi. Cała archi-
korfanteria biła się w piersi, że prawda.

— Trochęśmy za bardzo załgali. Szkoda.

— Hm, a możeby tak znów nieco energiczniej zabrać się do Żydów?

— Nie zawadzi. Tylko zacząć nam wypominać tego Hammerlinga, Piciego, Bruna, Fajntucha... Najgorsze mechesy przy nas się obławiały.

— Nieostrożność! Mówiłem, że najwyższe można jakiego Grubera... Ale żeby całą bandę zaraz...

— Co robić? Kto wiedział, że tak prędko przyjdzie maj?

— Może lepiej dosiąść Ukraińców, Białorusinów?

— Phi, to dobre we Lwowie, w Wilnie, ale w Warszawie, Krakowie, Łodzi, kto się da na tego straszaka nabrać?

— Co tu począć? Co tu począć? Bo przecież jakieś „strachy na lachy” wymyślać trzeba. Inaczej, społeczeństwo gotowe przy wyborach ponumerować się wszystkimi numerami, tylko nie osemką.

— To też pierwsza rzecz liczbę zmienił trzeba.

— Jużemy to zrobili. Mamy teraz Nr. 24 — czyli trzy razy mocniejszy. Ale czy to wystarczy?

W głębokiej zadumie pofalowały się „narodowe” czola.

— Eureka! — zerwał się nagle Ćmok — już mam!

— Co masz? — pytają przyjaciele.

— Już wiem, czem kołtunów straszyc, żeby pod nasze skrzydła się kryły.

— Bolszewikami?

— Mam coś lepszego. Bolszewicy, bałwani, sami się skompromitowali temi awanturami z Trockim... Przestali być strasznymi. Choć, oczywiście, trochę i z bolszewizmem się powojuje.

— Niemcami?

— Lepiej nie za bardzo. Przecież chcemy im w końcu zacząć nasze bydlę posyłać.

— A więc czem?

— Masonami! — zawołał, rozglądając się triumfująco.

— Warjat — wtrącił ktoś z obecnych — gdzie widzieliście u nas masonów?

— A djabła rogatego widzieli? Także nie, a przecież wszyscy się go boją.

— Jest to — ciągnął po chwili Ćmok — najlepszy wróg. Staniemy w obronie Kościoła przeciwko zamachom wolnomularstwa.

— Byłaby rzecz dobra, tylko żeby masoni zechcieli naprawdę wroga na Kościół machać.

— Wszystko jedno, nie o to chodzi. Główna rzecz, aby baran — wyborca uwierzył w nowe szturm masonerii do wrót Czestochowy, której broni Związek Ludowo-Narodowy, niczym nowy Kordecki. Zamówi się takie lanszafty...

— Myśl w zasadzie niełża — odezwał się dość nieśmiało dr. Sceptycki, krzywiąc się, jakby zgryzł cytrynę. — Niełża, tylko obawiam się...

— Czego?

— Ostatnimi czasy sporo o masonerii pisano. Ludzie wiedzą, że łoże wol-

nomularskie krótko u nas odgrywały rolę w końcu XVIII i w początkach XIX wieku.

— E, panu się zdaje, że wszyscy tyle czytają, co pan.

— Ale przecież nawet w popularnych broszurkach szeroko omawiano dzieło Komisji Edukacyjnej, konstytucji 3-go maja...

— Więc co z tego?

— To z tego, że nawet czytelnicy groszowych wydawnictw mogą już dziś wiedzieć, iż twórcy tak jednej, jak drugiej właśnie masonami byli.

— Złudzenie, kochany doktorze, złudzenie!

— Kółkaj, Kościuszko, Sułkowski, książę Józef — wszystko to przecież masoni. Cała ówczesna opinia narodowa za nie innego ich nie miała.

— Ależ zrozumi, doktorze, nam wcale nie chodzi o wyborców, co te rzeczy pamiętają. Idzie o tłum, który nie wie, nie czyta, a tego, chwalił Boga, zawsze jeszcze dosyć mamy w Polsce.

— Bydło — wycedził dr. Sceptycki.

— Niech pan nie wymyśla na bydło. Gdyby go nie było, czy nasza dawna osemka mogłaby tak rozsiać się w Sejmie?...

— Więc ja radzę nie pogardzać tem bydlęciem i nie namyślać się długo — hajda na masonów!

— No dobrze, ale kto nam będzie replikował?

— A poci panu repliki? Przecież najpewniejsze zwycięstwa odnosi się nad wrogiem, którego wcale nie ma.

Życie gospodarcze.

Minister Kwiatkowski w sprawie bilansu handlowego.

Przed kilkoma dniami w sali konferencyjnej min. Przemysłu i Handlu minister Kwiatkowski wobec zaproszonych przedstawicieli prasy omówił cały szereg aktualnych spraw, związanych z całokształtem naszego życia gospodarczego, a w pierwszym rzędzie zanalizował kwestię naszego ujemnego bilansu handlowego.

Rozpatrując poszczególne grupy bilansu handlowego, który ukształtował się od dłuższego czasu pod znakiem ujemności, p. minister wskazał na trzy przyczyny do tymczasowego stanu rzeczy:

1) odbudowa Polski, zniszczonej długoletnią wojną, i powojenny wzrost w dziedzinie konsumpcyjnej (konsumpcja wzrosła w roku 1927 o 20 proc.). 2) konieczność przetworzenia polskich surowców i podniesienia rolnictwa, 3) niezbędne utrzymanie zdolności konkurencyjnej na rynkach światowych.

Dane statystyczne wskazują na znaczne zaostrenie się konkurencji rynków światowych i spadek produkcji europejskiej. Jeżeli weźmiemy rok 1913 za 100 to otrzymamy taki stosunek: Europa — 105, Amer. Półn. — 126, Amer. Środkowa — 160, ogólna światowa produkcja — 118. Rok 1927 — Europa — 89, Amer. Półn. — 137, Amer. Środkowa — 128 i ogólna światowa produkcja — 105. Wytwarza się zatem konieczność posługiwania się towarami wysokocennymi i metodą kupiecką, która w Polsce stoi jeszcze na niskim poziomie rozwoju.

Poszczególne grupy eksportu za lata ubiegłe wykazywały stały wzrost, przyczem wartość jednej tonny eksportowanego towaru stale wzrasta i tak:

Eksport: w 1924 r. wynosił 1 266 milj. fr. złot., w 1925 roku — 1 272 milj. fr. złot., w 1926 roku — 1 306 milj. fr. złot., w 1927 roku — 1 406 milj. fr. złot.

Wartość 1 tonny eksp. tow.: w 1926 roku — 58 w 1927 roku — 75.

Dalej dane statystyczne, na podstawie cyfr z roku 1926 wykazują, że Polska obecnie konsumuje mniej od tych państw, które pod względem kulturalnym stoją znacznie niżej od nas.

Import nasz zasadniczo należałoby podzielić na trzy grupy: 1) import, który według p. ministra Przemysłu i Handlu nie może być w żadnych okolicznościach hamowany, są to rzeczy konsumpcyjne (nieodwrotne), a więc: pszenica, żyto i inne zboża, ryż, mąka, herbata, kakao, tytoń, pasza, nasiona, materiały budowlane, paliwo, asfalt i t. d., te towary wynosiły w roku 1924 — 15,6 proc. całkowitego importu rocznego, w 1927 roku 21,9 proc. Drugą

grupę stanowią surowce niezbędne i oleje roślinne, skóry surowe, wszystkie rudy, nawozy sztuczne i surowce chemiczne, oleje zwierzęce i techniczne do fabrykacji, miedź i stopy, oraz inne metale, juta i t. d. Grupa ta w roku 1924 — 26,4 proc. w 1927 roku — 35,7 proc. Trzeci dział reprezentują towary, posiadające wybitne wartości dla gospodarstwa społecznego, jak: skóry wyprawione, środki lecznicze, podstawowe towary żelazne, maszyny i aparaty łącznie z narzędziami, maszyny rolnicze, niewyrabiane w kraju, włókiennicze, oraz elektrotechniczne, aparaty telefoniczne, książki, pisma, przedmioty bawełniane, przybory szkolne i naukowe i t. d. Grupa ta w roku 1924 wyniosła 15,4 proc. importu, w 1927 roku — 20,6. Łącznie powyższe trzy grupy stanowiły w roku 1924 57,4 proc. w roku 1927 — 78,2 sumarycznego importu rocznego.

Do czwartej grupy towarów importowanych zalicza p. minister Kwiatkowski towary przystosowane do środków przez Polskę posiadanych, a więc import zależny od koniunktury gospodarczej kraju. Dzieli się one na pożyteczne: cytryny, pomarańcze, futra surowe i wyprawione, obuwie i szło, wyroby kauczukowe, barwniki syntetyczne, blacha, rury, radioparady, wyroby zegarmistrzowskie, broń i amunicja, samochody, dorożki, tkaniny bawełniane i wełniane, tabor kolejowy, są to zatem towary gotowe, naogół u nas produkowane. Powyższa grupa towarów w roku 1924 wyniosła — 18,9 proc. stałego importu, w 1927 roku — 9,8 proc., oraz niepożyteczne, jak: wszystkie owoce, ryby, napoje, kosmetyka, wszelka odzież, konfekcja, galanteria i t. d. (w roku 1924 wynosiło — 11,2 proc., w 1927 roku — 4,8 proc.), import więc towarów tej grupy łącznie wynosił w roku 1924 — 30,1 proc., w 1927 roku — 14,1 proc.

Wreszcie ostatnia grupa, to produkty zwierzęce, skórzane, różne wyroby elektrotechniczne i t. d. (w roku 1924 — 12,5 proc., w 1927 roku — 7,2 proc.). W porównaniu z rokiem 1924 zmniejszyła się znacznie wartość importowanego towaru i tak jedna tona importów towaru wynosiła w 1924 roku 612 fr. złot., w 1925 roku 470 fr. złot., w 1926 roku 367 fr. złot., w 1927 roku 314 fr. złot.

P. minister zaznaczył dalej, że osłabienie produktywnego importu może być osłabieniem całego gospodarstwa społecznego rząd w obecnej chwili przykładając wielką wagę do kwestii bilansu handlowego i w tym przedmiocie przedłożone zostaną odpowiednie wnioski.

Wieści i obrazki z kraju.

Zjazd Związku Organizacji b. Wojskowych w Święcianach.

Powiatowy Zjazd Organizacji b. Wojskowych w Święcianach wystosował za pośrednictwem p. wojewody wileńskiego następujące depezesze:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej: „Pierwszy Powiatowy Organizacyjny Zjazd Związku Organizacji b. Wojskowych w Święcianach podejmując wysiłek zjednoczenia rezerw w powiecie ku szczytnej pracy dla potęgi Państwa, składa Ci, Dośny Panie Prezydencie wyrazy czci i hołdu, oraz zapewnienie oddania wszystkich sił swoich dla dobra i potęgi Ojczyzny.

Przewodniczący Zjazdu
Stefan Mydlarz”.

Do Pana Marszałka
Józefa Piłsudskiego:

„Pierwszy Powiatowy Organizacyjny Zjazd Związku Organizacji b. Wojskowych w Święcianach idąc posłuszenie za Twoimi, Panie Marszałku, wskazaniem i za Twoim jasnym przykładem, oraz rozpoczynając pracę pomoczenia sił obronnych Państwa przez konsolidację rezerw celem współpracy z armią w dziedzinie Przysposobienia Wojskowego śle Ci, Nasz Drogi Komendancie, wyrazy najwyższego hołdu i zapewnienie bezgranicznego posłuszeństwa Twym rozkazom.

Przewodniczący Zjazdu
Stefan Mydlarz”.

KRONIKA BRASŁAWSKA

— Brasław, jego drogi, jeziora, budownictwo i przyszłość. Celem podniesienia budownictwa na Ziemiach Wschodnich, które najbardziej zostały zniszczone przez wojnę światową, w roku ubiegłym zostały zorganizowane kursy instruktorów budownictwa ogólnego w Krewie pow. szamajskiego, na które z ramienia rządu zostało wysłanych kilku techników bud. przyczem z pow. brasławskiego został wydelegowany p. Łukaszewicz Menand tech. bud. Frekwencja kursów była b. wielka. Najbardziej na ukończeniu kursów, przystąpił on do budowy glinobitych domów pokazowych, których budowa w pow. brasławskim miała również charakter kursów. Domy takie (pokazowe) wzniesiono w okolicy Opsy wś. Wolkimłance, w Dryświatach i Tyłży. Ogólna liczba pracowników (kursantów) wynosiła 54-ch. Poza tym brali udział w kursie uczniowie szkoły rolniczej w Opsy. Kursanci własnoręcznie budowali domy, a prztem słuchali wykładów na temat wartości i znaczenia ogniotrwałego budownictwa. — Przy budowie i podczas prelekcji dało się zauważyć wielkie zainteresowanie się włościan. Bardzo wielu miejscowych gospodarzy specjalnie przyjeżdżało na wykłady i prace.

W samym Brasławiu w roku ubiegłym pobudowano około 350 domów mieszkalnych i około 300 budynków gospodarczych, co w porównaniu do lat poprzednich wskazuje wielki wzrost budownictwa.

Rezultatem propagandy budownictwa ogniotrwałego jest to, że już kilkadziesiąt gospodarzy robi starania w przyszłym sezonie bud. o przystąpienie do budowy domów i zabudowań gospodarczych. — Sejmik w Brasławiu planuje budowę szkół ogniotrwałych na terenie powiatu.

Stan dróg pozostawia bardzo, bardzo wiele do życzenia! — Prace na drogach państwowych posuwają się żółtym krokiem naprzód. Stan dróg naogół fatalny. Dla charakterystyki podać należy kilka danych statystycznych, a więc: w r. 1922 było bruku aż 1 kilometr i 300 metrów (w całym powiecie!) a w r. 1927 już aż 9 kilometrów. To są dane urzędowe statystyczne. W roku przyszłym projektuje się wybudowanie jeszcze 6 km. Może sobie więc nasz czytelnik wyobrazić po jakimś tu jeździć drogami! O biedna ludność Br. sławia i okolic! — Pisząc ten artykuł mam nadzieję, że przynajmniej na swych nieszczęśliwych kościach przekonają się o tem. Co prawda

Giełda wileńska z dn. 13 II. b. r.	
Banknoty. Dolar St. Zjedn.	8,87/4
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,72—4,71
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93,—
Dolarówka, 5 dol.	65,75—65,45
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemi.	62,00—62,50
Akcje Wileńskiego B-u Ziemi.	152,50
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	164,—
Dolary	8,885—8,633
Holandia	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4 1/2 % ziemskie	58,25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 13 II. b. r.	
C Z E K I:	
Londyn	43,435—43,32
Nowy-Jork	8,90—8,88
Pariz	35,035—34,95
Praga	26,415—26,30
Szwajcaria.	171,45—171,02
Wiedeń	125,53—125,22
Włochy	47,225—47,105

PAPIERY PROCENTOWE:	
Dolarówka	65,25
Poż. dolarowa	85,00
Pożyczka kolejowa	102,25
Pożyczka konwersyjna	67,00
Konwersyjna kolejowa	61,00
Banku Rolnego	93,00

A K C J E:	
Bank Dyskontowy 136. Handlowy 123. Polski 166. Spies 155. Spółk. Zarobkowych 92,25	
Sita i Świąto 106. Cukier 75,50. Firley 53,50. Węgiel 98. Nobel 40,75. Lilpop 40,75. Modrzejów 44	

wszystkie większe mosty są już odbudowane. — Prawdopodobnie z powodu braku kredytów najwięcej intensywna praca zaczęła się w ciągu ostatnich 2-3 lat! Wybudowano 12 m. ałych mostków kamiennych. Dróg sejmikowych w roku 1927 wybudowano 6 kilometrów i 700 metrów, a do roku 1927 było 1 km. i 800 metrów. — Mostów do roku 1927 wybudowano 190 sztuk plus w roku 1928 233 w tem 117 kamiennych.

Niegdyś zarządy drogowe państwowe i samorządowe były oddzielone, obecnie praca ich została połączona w całość, czemu zresztą należy z zadowoleniem przykłaśnać.

Została tu jeszcze wybudowana kolonia urzędnicza. Otóż kolonię tę mogą nazwać największą na Wileńszczyźnie. Ogółem jest 19 budynków, w tem 3 domy mieszkalne, 6 bud. drewnianych i tak zwany barak kawalerski. Reszta są to budynki gospodarskie. Koszta budowy kolonii wyniosły około 700 tysięcy zł. pol. Położenie geograficzne kolonii jest bardzo dogodne.

Pisząc o tem wszystkim należy to podkreślić, że ongiś Brasław, było to wolne królewskie miasto, które uległo kilkakrotnemu zniszczeniu. Raz nawet spalili go Szwedzi. Ma też Brasław za sobą legendarną przeszłość, a gdy chodzi o teraźniejszość to jest przeszłością poprostu. Jest to wymarzona i przepiękna kraina jezior, otoczona gdzieś niegdyś lasem sosnowym i liściastym. Niekiedy turysta, gdyby tu kiedy zabłądził, napewno miałby moc przepięknych wrażeń! — U stóp tegoż Brasławia rozciąga się jezioro Dryświaty, długości 14 kilometrów i 7 szerokości. Jezioro to robi wrażenie morza w miniaturze. Ten sam złowrogi ryk jakby przytłumiony morzem! Ten sam, bezustanny szum fal, po których gdzieś tam mkną łódki śmiały się z gwałtem i naprzemiennie ginąc lub znowu ukazując się oczom widza.

Fale tu, gdy jezioro jest wzburzone dochodzą do dwóch a nawet trzech metrów. Morze to w miniaturze rzadko kiedy jest spokojne. Lato w całej swej krasie, daje strudzonemu pracą ciału pełną satysfakcję i złudzenie pobytu nad morzem! Ciągłe i prawie że bezustanne kłębienie mew i przeróżnego ptactwa wodnego, jakoś przedziwnie się harmonizuje z całością tej rzecznej, a jednak uroczej miejsciny! — Jakąż piękną Brasław może mieć przed sobą przyszłość? Gdyby czyjaś troskliwa i pracowita ręka zechciała różdżką czarodziejską, magicznym sposobem zatoczyć koło nad tą nieprzebraną w skarbach miejscowości! — Wszak tak mało potrzeba temu miastu, aby życie w niem zakwitło! — Gdyby mogła być szeroko-trwała kolej...

Gdyby trochę drogi były lepsze...

Ach, gdyby...

Czekaj więc cierpliwie ludu Brasławia, a może kiedyś europeizacja zajrzy i w nasze strony!

Schab.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— Zjazd samorządowy. W dniach 9 i 10 b. m. odbył się w Rakowie Zjazd burmistrzów—wójtów i sekretarzy powiatu mołodeczańskiego—sprawozdanie z którego zmuszeni byliśmy z braku miejsca odłożyć do jutrzejszego numeru.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— Aresztowanie szpiega. W Białymstoku aresztowano Michała Krynicę z Grodna, który w r. 1920 działał na niekorzyść państwa polskiego i wydał w ręce bolszewików żandarma polskiego Kuzińskiego. Kuziński został przez bolszewików rozstrzelany. (w. p.)

— Proces komunistyczny. Wielki proces przeciwko członkom komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi wyznaczony na dzień 7 lutego r. b. został odroczony z przyczyn natury technicznej. Nowy termin procesu nie został jeszcze ustalony. (w. p.)

Ziemie Wschodnie głosują na listę Nr. 1

Nowości wydawnicze „Roju”.

Karin Michaelis: 7 siostr. Powieść.

Problem ten razem poruszony przez to najbardziej bodaj feministyczne pióro Europy, jest równie oryginalny jak i fabuła „Panu Jonny” i „Metty Trap”. Jest to opowieść o siedmiu duszach kobiecych, idących różnymi drogami życia. Każda z siostr reprezentuje inną pozycję społeczną: mamy tu akuszerkę, śpiewaczkę, uczoną, milionerkę, profesorową, żonę urzędnika i... wdowę — wszystkie one pod batutą autorki stanowią zgrany chór. Melodia, którą słyszymy jest ogólnie kobieca. Stąd wielki sukces duńskiej pisarki wśród czytelników wszystkich narodowości.

Conan Doyle: Ostatnia galera. Nowa książka twórcy Sherlocka Holmesa przenosi nas tym razem w czasy zamierzenia na egzotyczne morza.

Zoszczenko: Carskie buty.

Kilkadziesiąt tryskających humorem powiastek, niekiedy o podłożu satyrycznym, których treść zaczerpnął autor, godny następcy Arkadusza Awierczewskiego — ze współczesnego życia Rosji Sowieckiej.

Jerzy Duhamel: Zapach świata (La pierre d'Horeb). Powieść.

Subtelna powieść psychologiczna, analizująca budzące się erotyzm w młodym studencie medycyny w Paryżu, w środowisku, gdzie ze znajomością rzeczy zarysowane zostały przez autora charakterystyczne cechy studentów Polaków, Rosjan i Żydów.

G. K. Chesterton: Niewinność ojca Browna. Nowele.

Jest to cykl nowel detektywnych, przewyższających niejednokrotnie mistrza tego rodzaju literatury, Conan Doyle'a, w zawziętym intrygu kryminalnej, a następnie przedstawieniu kryminalnej śledztwa. Czyta się od deski do deski jednym tchem.

Stanisław Dzikiowski: Dziewczyna z szaremi oczyma. Powieść.

Utalentowany autor „Gracza” dał utwór, osnuty na tle życia klubów karcianych.

Poranek gimnastyczny „Makabi”.

Celem zapoznania i szerzenia idei sportowej wśród szerokiej warstw społeczeństwa żydowskiego, tutejsze Żyd. Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe urządziło w ubiegłą sobotę poranek w Sali Miejskiej. Na wstępie p. dr. Goldburt wygłosił odczyt p. t. „Szkodliwość zdrowotnej pracy zawodowej i walka z niemi”.

Następnie zaillustrował pracę „Makabi” instruktor p. Gliot, przeprowadzając lekcję wzorową z grupą męską, dając prztem objaśnienia, dotyczące istoty każdego ćwiczenia.

Po słończnych pokazowych ćwiczeniach zabrał głos prezes Tow. „Makabi”, p. dr. Globus, apelując do zebranych, by się nie zadowaliali rolą biernych widzów, a zabrali się czynnie do gimnastyki i sportów w tych lub innych towarzystwach gimnastyczno-sportowych.

Propagandowo-sportowy poranek wart na licznie zebranej publiczności poważne wrażenie. Czyby nie było dobrem, gdyby inicjatywa „Makabi” znalazła odzwierciedlenie i w innych towarzystwach sportowych.

KRONIKA RUDNICKA.

— Na tropie kłusowników w puszczy Rudnickiej. W dniu wczorajszym gajowi w Wilczerszkach w nadleśnictwie Rudnickim wpadli na trop kłusowników.

Lasami, po śladach kłusowników do tarto do miejsc, gdzie się rozegrała straszliwa tragedia. Na śniegu wyraźnie zarysowały się tułwiona zwierząt, które ostatnie stoczyły w tym miejscu walkę o życie. Jak się okazało kłusownicy postrzelili łanię i śliczny okaz, już dziś zrzadka spotykanego, łosia. W pośpiechu, czy może spłoszeni nie zdążyli jeszcze zabrać ciał krwawego mordu. Kłusownicy narazie uszli przed pościgiem.

Jak ustalono zwierzęta zostały zabite strzałami karabinowymi.

Trwające dochodzenie pozwoli zapewne wykryć kłusowników, którzy za tępienie niezwykłych okazów zwierząt naszych puszcz poniosą zasłużoną karę.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Likwidacja serwitutów. Podług obliczeń Ministerstwa Reform Rolnych nieuregulowane dotąd serwituty na terenie państwa polskiego obejmują blisko 4000 wsi. Większość ich przypada na województwo warszawskie, lubelskie, polskie i nowogródzkie.

Od powstania państwa polskiego do stycznia 1927 r. zlikwidowano służebności na terenie b. Kongresówki i ziemiach wschodnich w 1346 miejscowościach, a obszar za te służebności wydzielony wynosił 90.000 ha.

W r. 1927 zniesiono służebności w przeszło 1.000 wsiach, przy obszarze przeszło 80.000 ha.

— W dziedzinie reformy ustroju rolnego. Według danych Ministerstwa Reform Rolnych rozparcelowano w Polsce: w roku 1925 — 121.398 ha „ 1926 — 218.288 ha „ 1927 — 238.985 ha

Skomasyowano obszar: w roku 1925 — 68.118 ha „ 1926 — 146.524 ha „ 1927 — 269.053 ha

oraz około 130 tys. ha, których zcalenia dokonano, lecz ze względu na wcześniejszą alimę nie wprowadzono jeszcze na grunt.

Przy znoszeniu służebności wydzielono ekwiwalenty:

w roku 1925 — 18.928 ha „ 1926 — 42.861 ha „ 1927 — 82.882 ha

— W sprawie inspekcji młynów. W końcu r. z. wydano przepisy, dotyczące ograniczenia przemiału żyta. W dniach najbliższych komisja ministerjalna wyjedzie na inspekcję młynów, celem sprawdzenia, czy i w jakim stopniu przepisy te są wykonywane.

— Z Rady Naprawy Ustroju Rolnego. Istnieje możliwość, że w marcu lub w kwietniu b. r. zbierze się ponownie Rada Naprawy Ustroju Rolnego w Polsce, o ile jej członkowie wyrażą chęć szczególnej dyskusji nad wygłoszonymi referatami i otrzymanymi sprawozdaniem. W przeciwnym razie następne posiedzenie Rady zostanie zwolane dopiero za rok, to znaczy w dniu 31 stycznia 1929 r.

Ceny w Wilnie z dn. 13-go lutego 1928 r.

W hurcie.

Ziemliopłody:	
Żyto za 100 kgr.	40—41
Owies	39—40
Jęczmień browarowy	42—44
„ na kaszę	40
W detalu.	
Mąka amer. za 1 kg.	95—110
„ żytnia 50 proc.	65—70
„ razowa	40—45
„ kartoflana	80—90
„ grecka	85—95
„ jęczmienna	60—70
chleb żytowy 50 proc.	0,60—0,65
„ razowy	0,40—0,43

Mięso	
wołowe za 1 kg.	2,40—2,70
baranina	2,50—2,70
wieprzowina	3,20—3,50
D r o b:	
kury za 1 sztukę	3,00—6,00
kurczęta	2,50—4,00
kaczki żywe	5,00—6,00
kaczki bite	4,00—6,00
gęsi żywe	12,00—15,00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
świnia kraj. 1 gat.	4,60—4,80
„ kraj. 2 gat.	4,30—4,50
śmięć wieprzowy	4,70—5,00

Ceny rynkowe.

Oleje:	
liniany	2,70—2,80
kokost	2,60—2,70
makuchy	50—55
R y b y:	
liny żywe za 1 klg.	4,50—5,00
liny snięte	3,50—4,00
karasie żywe	3,50—4,00
karasie snięte	2,00—2,70
szczupaki żywe	4,00—4,50
szczupaki snięte	3,20—3,80
okonie żywe	4,00—4,50
Nabiał:	
mleko za litr	0,50—0,55
śmietana za 1 litr	2,70—2,90
se	1,70—2,20
masto niesolone	6,00—7,00
„ solone	5,50—6,20
masto deserowe	7,00—7,50
jaja za 10 sztuk	3,00—3,50
twaróg	1,50—1,70

Okręgi: wileński (Wilno i powiat wileńsko-trocki), święciański (powiaty: święciański, brasławski, postawski i dziśnieński), lidzki i nowogródzki głosują na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Nr. 1.

Z Litwy Kowieńskiej.

Klauzula litewska w polskich traktatach handlowych.

RYGA, 13.II (Ate). „Jaunakas Zinas” cytując głos litewskiego dziennika urzędowego „Lietuvos Aidas”, który omawia sprawę klauzuli litewskiej, umieszczonej w traktatach handlowych zawieranych przez Polskę. Pismo litewskie twierdzi, że klauzula ta daje Polsce znaczne radzieje zbliżenia się do Litwy, jednakże Litwie klauzula ta nie daje nic, ponieważ Litwa musi się orientować w kierunku Niemiec, które są głównym eksporterem i importerem Litwy.

Włosko—litewska wymiana grzechności.

RYGA, 13.II (Ate). „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna, iż w związku z 10-letnią rocznicą niepodległości Litwy król włoski nadał prezydentowi Litwy Smetonie order św. Maurycego i św. Łazarza. Wreczenie tych orderów nastąpi 18-go lutego.

Sympatje ukraińskie Waldemara.

RYGA, 13.II (Ate). W końcu stycznia powstało założone w Kownie pod patronatem Waldemara Towarzystwo Ukraińsko-Litewskie, którego celem jest wzajemne zbliżenie obu narodów. Na czele tego towarzystwa stoi prezes związków Szaulis Skipajtis, prof. Krewa Mickiewicz, prof. Birzyška i inne osobistości. Zestrony ukraińskiej do władz towarzystwa wchodzi: Mickiewicz oraz przedstawiciel „hetmana” Skoropadzkiego Skoropis - Joituchowski.

Prof. Krewa-Mickiewicz rozpocznie jutro na Uniwersytecie Kowieńskim cykl wykładów z historii Ukrainy. W najbliższych dniach Towarzystwo Ukraińsko-Litewskie zacznie wydawać specjalne pismo, poświęcone zbliżeniu litewsko-ukraińskiemu.

Sekretarz Unji Międzyparlamentarnej w Kownie.

KOWNO, 13.II (Pat). Wczoraj z Rygi przybył do Kowna generalny sekretarz Unji Międzyparlamentarnej, dr. Lange.

Niemiecki dzień żałoby.

RYGA, 13.II (Ate). Wokreślając klajpedzkim rozrzucono odezwę, wzywając Niemców do święcenia rocznicy niepodległości Litwy, jako dnia żałoby. Zaskoczono tym władze litewskie, zwróciły się do wpływowych Niemców w okręgu klajpedzkim, aby ci wpłynęli na uspokojenie opinii publicznej, grożąc ostreimi represjami w razie demonstracji przeciwlitewskich.

Deportacja.

KOWNO, 13.II (Pat). Były szef policji politycznej Raczka, jako osobistość niebezpieczna, zagrożająca porządkowi publicznemu, został z rozporządzenia komendanta kowieńskiego zesłany do pow. poniewieskiego, gdzie ma pozostać przez cały czas trwania stanu wojennego.

Zmiany personalne w armii litewskiej.

KOWNO, 13.II (Pat). Zienkavicius, komendant wyższych kursów oficerskich przeniesiony został do rezerwy. Na jego miejsce mianowany został b. zastępca szefa sztabu generalnego pułk. Skorupski.

Nie było rugów w armii?

RYGA, 13.II (Ate). Według doniesień z Kowna litewska urzędowa agencja telegraficzna podaje, że wiadomość, która obiegła prasę zagraniczną, jakoby płk. Skorupski i szereg innych oficerów zostali wydalen z armii litewskiej — jest bezpodstawa.

Zatwierdzenie wyroku w sprawie Romanasa.

KOWNO, 13.II (tel. wt.). W piątek Trybunał Najwyższy rozważył sprawę kasacyjną zabójcy pułk. Brundzy, Romanasa, który, jak wiadomo, został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Trybunał skargę kasacyjną odrzucił i wyrok sądu wojennego zatwierdził. Również zostało odrzucone żądanie powoda, by na rzecz rodziny zabitego Brundzy ściągnąć od Romanasa 30 tys. lit.

Przywódca partii socjaldemokratycznej Kajrys o Pleckajtisie.

KOWNO, 13.II (tel. wt.). W rozmowie z współpracownikiem „Idische Stimme” przywódca partii socjaldemokratycznej inż. Kajrys oświadczył, iż dyrektor Departamentu Ochrony Obywatelskiej stanowczo odmawia opublikowania dokumentów o współpracy Pleckajtisie w defenzywie. W związku z tem stronictwo ma dostateczną podstawę do powątpiewania w prawdziwość poczynionych rewelacji i przeto powstrzyma się od reagowania w tej sprawie i nie poczyni żadnych konkluzji zanim nie zostaną opublikowane dokumenty.

Krupoviczius—generalnym sekretarzem partii Chrz. Demokr.

B. prezes centralnego komitetu Partii Chrześcijańskich Demokratów—Krupoviczius, który kilka dni temu zrzekł się swego stanowiska, został wybrany generalnym sekretarzem tej partii.

Niedoszły poseł ks. Borodzicz suspendowany i pozbawiony prawa pobytu w archidiecezji.

Kurja Metropolitalna podaje do wiadomości, że ks. kan. Borodzicz, który wbrew zakazowi J. E. Ks. Arcybiskupa zgodził się kandydować do Sejmu, został pozbawiony prawa pełnienia jakichkolwiek bądź czynności kapłańskich w granicach Archidiecezji (suspendowany).

Zjazd delegatów włościan — Litwinów z woj. wileńskiego.

W dniu onegdajszym obradował w Wilnie zjazd delegatów włościan — Litwinów z województwa wileńskiego. Zjazd miał na celu zjednoczenie wszystkich Litwinów — włościan z województwa wileńskiego w jeden związek.

Ujęcie szpiega.

W dniu onegdajszym na stacji Landwarowo przez organa policyjne pod zarzutem szpiegowstwa aresztowana została niejaką Lea Rabinowicz.

Przy aresztowanej znaleziono szereg kompromitujących dokumentów, stwierdzających udział w akcji szpiegowskiej. (s)

KRONIKA.

SPRAWY ROBOTNICZE

Magistrat organizuje akcję pomocy bezrobotnym. Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Magistratu omawiana była sprawa realizacji projektu rozdawania bezrobotnym, stale zamieszkającym na terenie m. Wilna, produktów spożywczych. Zostało ustalone, iż Magistrat m. Wilna z kredytów asygnowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpi do bezpłatnego rozdawania kaszy i tłuszczy ubogiej ludności pozbawionej pracy i zarejestrowanej w Państw. Urz. Postr. Pr. do dnia 1-lutego 1928 r. oraz zamieszkującej stale na terenie m. Wilna.

Produkta rozdawane będą w niżej podanych normach:

- 1) dla samotnych po 2 klg. tłuszczy i 12 klg. kaszy;
- 2) dla małych rodzin (od 2 do 4 osób) po 3 klg. tłuszczy i 30 klg. kaszy;
- 3) dla dużych rodzin ponad 4 osoby po 5 klg. tłuszczy i 42 klg. kaszy.

Do rodziny zalicza się pozostających na wyłącznym utrzymaniu bezrobotnego:

- a) żonę zarobkującą, względnie męża;
- b) dzieci pasierbów i rodzeństwo niezarobkujące do lat 16 oraz ponad lat 16-cie, ale niezdolnych do zarobkowania;
- c) dzieci pasierbów i rodzeństwo od 16 do lat 18-tu, kształcących się w średnich zakładach naukowych;
- d) rodziców i dziadków niezdolnych do zarobkowania.

Bezrobotni zarejestrowani w P. U. P. P. zyczący otrzymać wymienione produkty spożywcze winni składać podania na imię Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna na blankietach ustalonego wzoru.

Blankiety podań można otrzymać bezpłatnie w Wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna, w kuchni ludowej oraz w gm. żydowskiej oraz w P. U. P. (Suboc 20-a).

Po wypełnieniu blankietu i podpisaniu przez petenta lub upoważnioną przez niego osobę, o ile petent jest niepełnoletni, podania wraz z legitymacją P. U. P. należy składać w lokalu Biura wypłat zasiłków (Stary Ratusz) gdzie pracownica P. U. P. będzie takowe przyjmować od godziny 4 do 7-iej w porządku następującym:

17 lutego od osób których nazwiska zaczynają się od liter A i B 18—C, D; 20—E, F, G; 21—H, I, J; 22—K, L; 23—M; 24—N, O; 25—P, R; 27—S; 28—T, U; 29—W, Z.

Stan bezrobocia. Podług ostatnich danych oficjalnych na terenie województwa wileńskiego zarejestrowano 5430 bezrobotnych, z czego na m. Wilno przypada liczba 5274. Na poszczególne grupy zawodowe przypadały cyfry następujące: robotników hutniczych — 2; metalowych — 292; robotników budowlanych — 757; innych wykwalifikowanych — 1239; niewykwalifikowanych — 1556; robotników rolnych — 103 i pracowników umysłowych — 1325.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło o 30 osób. (s)

Zarząd Związku Rob. Przem. Drzewnego prosi nas o umieszczenie następującej wiadomości:

Niniejszym stwierdzamy, że były członek Zw. Rob. Przem. Drzewnego Gierasimow Artemiej robotnik tartaku Szapir i członek zarządu związku został wydany ze związku uchwałą walnego zebrania z dn. 18. VIII. 28 r. za przywłaszczenie 46 złotych związkowych, oraz Domkow Kirjan również został wydany ze związku przez walne zebranie w roku 1923 i usunięty z pracy z tartaku Gordona za szkodliwą działalność w związku pod względem moralnym. Wyżej wymienione osoby występują, przed poszczególnymi członkami związku i organizacjami robotniczymi pierwszy jako członki zarządu, drugi jako upoważniony od ogółu robotników, pracujących w tartakach do zorganizowania nowego związku.

Stwierdzając powyższe, zarząd związku ogłasza, iż nikt powyżej podanych osób do organizowania robotników tartaków nie upoważnia, i o ileby wyżej wymienieni nadal występowali w tym charakterze, uważać ich będzie za oszustów wprowadzających w błąd opinię robotniczą.

ARTYSTYCZNA.

Herbatka artystyczna. Dziś we wtorek dn. 14 lutego b. r. o godz. 5 p. p. w cukierni W. P. Sztralla przy ul. Mickiewicza (róg Tartarskiej) odbędzie się „Herbatka artystyczna” urządzona przez artystów „Polzwidu” na „Budowę Domu Artystów Widowskiego”.

Program złożony z ostatnich nowości w wykonaniu najprężniejszych sił widowiskowych Wilna, jak również cel tak wzniosły, zapewniają bezwzględne powodzenie imprezie.

Udział biorą: Kietia Zielińska, Z. Willy, E. Montes, Fea Lori, Court, T. Ordeński i inni.

Kierownictwo imprezy powierzono p. T. Ordeńskiemu, który dokłada wszelkich starań aby program powyższy wypadł imponująco.

Wstęp 1 zł. od osoby.

Akompagnuje orkiestra koncertowa „The Silvanse Bands” pod dyr. p. Koźlickiego.

XXXII środa literacka odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 8-mej wiecz. w zwykłym lokalu przy ul. Św. Anny Nr. 4. Pani Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska wygłosi pogadankę na temat „O wizerunku i zabobonach tujejszego ludu”.

Wstęp mają członkowie Związku Literatów i goście przez nich wprowadzeni.

Jubileusz Fr. Rychłowskiego. Komitet organizujący, pod protektorem pana wojewody wileńskiego, jubileusz Fr. Rychłowskiego w dniu 20 ym, b. m. postanowił na niedzielne swoje posiedzenie, co następuje: cena każdego miejsca na parterze ma być jednakowa wynosząca pięć złotych (leże w tymże stosunku: 20 zł.). Każdy nabywający bilet na parter lub do loży otrzyma, jako bezpłatny upominek, książkę jubileuszową, ilustrową, wydaną przez Towarzystwo Popierania Pracy Społecznej.

Ceny miejsc na galerię wynoszą 3 — 1 zł. Bilety na jubileuszowy spektakl zapowiadają „Konstytucję”—Gorczyńskiego, są już do nabycia w kasie teatru polskiego.

Po przedstawieniu odbędzie się bankiet. Zapisy przyjmują administracja teatru polskiego (tel. 2—24).

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Posiedzenie Wil. Oddz. Pol. T-7a Psychiatrycznego odbędzie się w środę dn. 15 lutego b. r. o godz. 8-iej wiecz. w sali Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego z następującym porządkiem dziennym:

1. Wspomnienie pośmiertne o s. p. D-rze med. Wincencie Skoczyskim.
2. Dr. A. Falkowski: Ustawodawstwo psychiatryczne.
3. Prof. d-r R. Radziwiłowicz: Projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o opiece nad psychicznie chorymi.

— Z Koła Miłośników Szkoły Twórczej. We wtorek d. 14 b. m. o g. szóstej punkt. odbędzie się walne zebranie członków Koła Miłośników Szkoły Twórczej. Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie ustępującego zarządu.
2. Przystąpienie do Towarzystwa Zwołenników Nowoczesnego Wychowania.
3. Wybór nowego zarządu.

Zebrańie odbędzie się w lokalu szk. p. 39 Królewska 9.

U ROSJAN.

— Archimandryta Filip Morozow złożył przysięgę na wierność państwu. W dniu 13 b. m. nowomianowany nadatowy członek Konsystorza Prawosławnego w Wilnie ks. archimandryta Filip Morozow złożył na ręce p. wojewody Raczkiwicza w obecności kierownika Oddziału Wyznań p. Narwojsza i kierownika Oddziału Ogólnego radcy Rauego uroczystą przysięgę na wierność państwu.

NADESLANE.

— Falszywy weteran. 11 b. lutego jakiś stary osobnik w uniformie weterana powstania 1863 r. w towarzystwie młodego człowieka w ubraniu cywilnym obchodził w Wilnie biura niektórych rejentów, i podając się za Radzikowskiego, delegata jakiejś centrali weteranów 1863 r. w Warszawie, zbierał pieniądze na przenieście jakiegos rocznika weteranów powstania.

Ze względu na to, że żadnej centrali stowarzyszenia weteranów ani w Warszawie, ani w Polsce nie ma, że o żadnym roczniku weteranów 1863 r. stow. weteranów w Wilnie nie ma i że imienniej się weteranem Radzikowskim okazał legitymację, w której nazwisko osoby, uprawnionej do zbierania pieniędzy, okazało się wydrukowanym na miejscu innego, wyskrobanego nazwiska, uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe podanie o powyższym do wiadomości, ogółu, i nadmieniamy, że ośmieszając powiadomienie otrzymała również policja.

W. z. Prezes Zarządu Stowarzyszenia Weteranów kresowych 1863 r. w Wilnie (—) W. Holownia.

Z POGRANICZA.

— Ujęcie koniokrądeł. Onegdaj patrol K. O. P-u na odcinku Duksty zauważył 3 osobników usiłujących przemycić na stronę litewską parę koni. Zatrzymani przez żołnierzy K. O. P-u okazali się zawodowymi koniokrądem i znanymi wśród miejscowej ludności przemykaczami. (s)

— Przemytnictwo. W dniu onegdajszym w rejonie Duksty patrol K. O. P-u zauważył trzech osobników usiłujących przemycić z Litwy do Polski większy transport tytoniu. Na okrzyk żołnierzy „stój!” rzucili się oni do ucieczki, natychmiastowy jednak pościg doprowadził do ujęcia przemytników. (s)

— Wysłiedzenie. Władze litewskie pod zarzutem antypaństwowości działalności wysiedliły w dniu onegdajszym, na odcinku nowo-trokiem na terytorium polskie 3 osoby. (s)

RÓŻNE.

— Rząd przystąpił do budowy niezbędnych gmachów państwowych w woj. wileńskim. Na skutek wniosków p. wojewody wileńskiego o otwarcie kredytów na budowę nowych gmachów państwowych dla urzędów starostwskich, rząd wysygnował ostatnio znaczną kwotę przeznaczoną na budowę takich gmachów w Brastawiu i w Postawach. Uzyskane sumy pozwolą na rozpoczęcie budowy wczesną wiosną roku bież., a z końcem tego roku oczekiwane jest ukończenie całkowite budowy. W ten sposób Brastaw i Postawy dzięki pomocy rządu uzyskają wkrótce dwa wzorowe gmachy państwowe, gdzie znajdą odpowiednio pomieszczenie miejscowe urzędy państwowe.

— „Wileńskie Utro” mianuje prezesów nieistniejących kół młodzieży rosyjskiej. Mieszkaniec wsi Muszkaty gm. głębockiej pow. dziśnieński p. Witajusz Kozacka przesłał nam list w którym nadmieniał, iż bez pytania się o jego zgodę reporter „Wileńskiego Utra” mianował go prezesem utworzonego w Głębokiem jakiegos „Koła Młodzieży Rosyjskiej”, którego właściwie wcale nie ma.

P. Kozacka podkreśla, że sprawę skieruje na drogę sądową.

— Podziękowanie. Komitet „Chleb dzieciom” w imieniu ochron wileńskich składa najserdeczniejsze podziękowanie pani wojewódzynie Jadwidze Raczkiwiczowej za otrzymane z Komitetu „Daru Chłoinkowej” upominki, które tak bardzo urozmaiciły i uświetniły gwiazdkę dzieciom sierotom.

Teatr i muzyka.

— „Reduta” na Pohulance. „Sulkowski”. Dziś o godz. 20-jej sztuka St. Żeromskiego w 5-u odciskach „Sulkowski” z Juliuszem Osterwą w postaci tytułowej i udziałem pełnego męskiego Zespołu.

— Środa „Sulkowski”.

— Czwartek „Sulkowski”.

— Teatr Polski sala „Lutnia”. Dziś w dalszym ciągu niezmiennie zabawa i aktualna komedia C. Laveta, Flera i Orrena „Król” w wykonaniu całego personelu artystycznego.

Najbliższa premiera. Zespół Teatru Polskiego usilnie pracuje nad wystawieniem ostatniej nowości scen europejskich i amerykańskich dopiętej komedii Johnsona „Fenomenalna umowa”.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

WTOREK 14 lutego.

16.40. Chwilka litewska.

16.55. „Koncert nad koncertami” melodeklamacja z „Pana Tadeusza”.

17.20. „Czem jest prawdziwe łowiectwo” II odczyt z „Łowiectwa”.

17.45. Koncert popołu orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.

19.10. Sygnał czasu i rozmaitości.

19.20. Transmisja z Poznania. Opera Montemazzi „Młodość trzech królów”.

Na zakończenie: Komunikat P. A. T.

ŚRODA 15 lutego.

16.40. Komunikat dla rolników w opracowaniu Związku Kółek i Ogr. Roln.

16.55. Kwadrans akademicki.

17.20. Audycja dziecięca: „Bajkę własną powie Halina Hohendziergówna”.

17.45. „O organizacji chórow amatorskich”.

18.10. Koncert chóru mieszanego Tow. „Białoruska chatka” pod dyr. Teodora Matwieja.

19.00. Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmaitości.

19.20. Pogadanka radiotechniczna wygł. inżynier

Głosuj na listę

Nr. 1

Radjostacji Mieczysław Galski.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydium Rady Ministrów.
20.30. Transmisja koncertu z konserwatorium Warszawskiego.
Na zakończenie: Komunikaty P. A. T.

Na wileńskim bruku.

— Nagły zgon. Bieluk Tomasz, lat 88, zam. Klonowa 15, przechodząc ulicą Świerkową nagłe zasłabł i do czasu przybycia pogotowia ratunkowego zmarł.

— Biedny Benjamin. Lewinowi Benjaminowi zam. stałe w Mołodecznie, podczas pobytu w Wilnie, skradziono w domu Nr. 4, przy ul. Nowowiejskiej garderobę, biżuterię oraz gotówki na sumę 2.000 zł.

Na prowincji.

— Desperatka. Anna Kozoronek m-ka wsi Pietkuni gm. słobudzkiej, w celu samobójczym wypita karbolu. Po udzieleniu pomocy lekarskiej desperatkę w stanie niezagrożającym życiu pozostawiono w mieszkaniu. Przyczyna uśmiercenia samobójstwa—nieporozumienia rodzinne.

Z sądów.

Jest to cnota nad cnotami—trzymać język za zębami.

Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami—oto zasada, której nie chciał przytrzymać się Jan Karpowicz, rolnik z gm. miekunskiej. Kłótniwy i narwany Karpowicz ani się spodziewał do czego może doprowadzić niecierpienie się ze słowami.

Pewnego dnia w lesie należącym do całej gromady przybyły specjalnie z Wilna inspektor leśny oglądał w otoczeniu leśniczych oraz gospodarzy zgrubowisko.

Pan inspektor miał swoje zdanie co do wartości pni, Karpowicz swoje. Dyskusja przekształciła się w kłótnię. Zdeenerwowany raptus postawił na język pewne zdanie, treścią którego uczuł się pan inspektor urażony w swojej godności urzędniczej. Co było powiedziane nie pamiętam, fakt, że Karpowicz wspomniął o wolnym zawodzie jednej z bliskich krewnych inspektora, jak i jemu samemu zrobił wcale nieprzyjemną propozycję. Sąd Okręgowy w Wilnie przyznał słusność urzędnikowi państwowemu i skazał Karpowicza na miesiąc więzienia.

Kwadrans strachu sześciu braci Nausów.

Przyszło ich siedmiu. Milcząc podali awizację i nie czekając na zaproszenie siedli... na ławie oskarżonych. Siedmiu ich było powtarzam, a w tem sześciu Nausów, sami bracia, rodzeni i stryjeczni—Stanisław, Jan, Ignacy, dwóch Józefów, Antoni i Gajdan Stanisław. Wszyscy ze wsi Wielkuliszki i wszyscy oskarżeni o to samo przestępstwo—pobicie sąsiada. Wchodził sąd. Przy sprawdaniu personalny wyjaśniał się, że niema świadków.

Prokurator wnosi o odroczenie sprawy. Sąd zgadza się z tym wnioskiem i sprawę odroczają.

Sześciu Nausów i Gajdan wychodzą z ulgą. Kara odwiekła się na pewien czas. Dobrze i to, aby do wiosny, a przez ten czas może amnestja.

Rozmaitości.

Historja męża, który zaślubił własną żonę.

Mer XIII-go obowdu w Paryżu dokonał przed paru dniami aktu zaślubin słynnego ex-anarchysty Dieudonne, utaskawionego niedawno przez Prezydenta Rzeczypospolitej po kilkunastoletnim pobycie na ciężkich robotach w Gwini, a który obecnie wstąpił w powtórne związki małżeńskie ze swoją własną żoną. Niewiinnie bowiem jak się okazuje, skazany ten człowiek zmusił swoją żonę po ogłoszeniu wyroku, do rozwodu, chcąc w ten sposób ułatwić jej życie, oraz umożliwić znalezienie innego opiekuna dla małego ich dziecka, P. Dieudonne pokornie tylko spełniła wolę swego męża, de facto uwiązując się w dalszym ciągu za jego prawdziwą żonę i dochowując mu wiary.

Ocenie, po powrocie z Gwiny i odzyskaniu praw obywatelskich musiał Dieudonne zalegalizować swój stosunek do ex-żony, t. j. zaślubić ją formalnie po raz wtóry. Jednym ze świadków był członek ówczesnego jury, które skazało Dieudonne na karę śmierci, zamienioną przez prezydenta na dożywotnie ciężkie roboty.

Niektóre szczegóły z turnieju Aljechin—Capablanca.

W tych dniach powrócił Aljechin z Ameryki do Paryża, stającego swego miejsca zamieszkania. Zapytany przez znajomych, opowiadał niektóre szczegóły z swego turnieju z Capablancem. Przez wiele dni podczas gdy boly Aljechyna bardzo silnie rezy. Chodził do dentysty przez dwa miesiące. Często zdarzało się, że poszedł do lekarza dopiero późnym wieczorem po skończonej grze, a na drugi dzień śniadł o następną partję z opuchniętą twarzą.

Kiedy Capablanca przegrał pierwszą partję, wyobrażał sobie, że Aljechin wykorzystał jego nieuwagę i jakkolwiek partję przegrał, powiedział Aljechinowi: „Dziś pan grał źle”. Po dwóch miesiącach przegrał Capablanca ostatnią partję decydującą.

Turniej rewanżowy odbędzie się pomiędzy tymi dwoma mistrzami za rok. Organizacja takiego turnieju wymaga wielkich kapitałów, co by się pięć stało, gdyby Capablanca w Nowym Yorku niegdyś nie uzyskał?

Dom do sprzedania

na przedmieściu, ul. Popławska 38.

zgłosić się do właściciela.

1,000,000

adresów

wolnych zawodów, kup-
ców, przemysłowców,
właścicieli ziemskich
oraz rzemieślników



1928

wyszła z druku

KSIEGA ADRESOWA POLSKI

wraz z wolnem miastem GDAŃSKIEM

dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa.

KSIEGA ADRESOWA POLSKI:

ZAWIERA informacje i adresy, za-
czerpnięte ze źródeł urzędowych, uzupeł-
nione i najskrupulatniej sprawdzone, za-
mieszczone bezpłatnie i obejmujące cało-
kształt polskiego życia gospodarczego.

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 90.—

Wydawnictwo: TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ Sp. z o. o.

Jen. Repr. RUDOLF MOSSE

WARSZAWA, Marszałkowska 124. Tel.: 142-74, 205-68, 305-68.

P. K. O. 1775.

480

KATOWICE, Mickiewicza 4. ŁÓDŹ, Szkolna 4. KRAKÓW, Żybkiewicza 16.

Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego ogłasza przetarg

na dostawę 120.000.000 szt. jednokolorowych etykiet do pakowania
tytoni krajanych w paczki po 50 g., a mianowicie:

- 20.000.000 szt. etykiet „Machorka Przednia“
- 100.000.000 „ „ „Machorka“

Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone zostały w Dzienniku
Urzędowym Rzplitej Polskiej „Monitor Polski“ NN. 30 z d. 7. II, 31
z d. 8. II, 32—9. II. r. b. oraz w dzienniku „Epoka“ NN. 36 z dnia
5. II, 37 z d. 6. II. i 38—7. II. r. b.

447/6905-1

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!
WYTWARNIARSTWA ARTYSTY-KILIMKARSKA
Katarzyny Medwedczakowej w Kosowie
(Wojew. Stanisławowski)

zaprasza najuprzejmiej Szan. P. T. Interesantów

na Przegląd Kilimów oraz artykułów dekoracyjnych

w stylu zakopiańskim i huculskim i o motywach orientalnych
w hotelu „St. Georges“ w Wilnie, ul. Mickiewi-
cza, pokój Nr. 45 (III piętro)

w dniach od 1 do 21 lutego b. r. od godz. 10 rano do 8 w.
Wstęp wolny. Firma egzyst. od r. 1912 i została odznaczona
na wystawach krajowych i zagranicznych.

Ceny fabryczne. Warunki kredytowe najdogodniejsze. 332

Ogłaszajcie się w „Kurjerze Wileńskim“.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 45)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Henryś słuchał niecierpliwie tych sentymental-
nych białd, ale nie przerywał, bo czuł, że nie to
nie pomoże. Patrzył na czarną, jak smoła, rzekę,
nisko w dole płynącą, poprzecinaną, złotymi pręgami
światła latarniowych. Kładły się te świetlane odbicia
na wodzie i drgały na jednym miejscu, jakby się zer-
wać chciały i uciec, przemokłe, zmarniejące do nie-
wytrzymania. Henryś złościł się w duchu i coraz nie-
chętniej spoglądał na rozbolełego Andrzeja. Irytował
go strasznie głos kolegi, jakiś przelaziony.

— Isz, wstałeś się i gotów beczę, jak baba,—
myślał z pasją.—Czekaj, już ja tobie coś powiem.

Naraz Andrzeja zaszeptał cichutko, że Henryś
ledwie połapał się w znaczeniu słów.

— Mój złoty, prawda? ty mnie dasz jej adres?

Teraz w dźwięku głosu Andrzeja była nie-
śmiałość i jakaś, aż przykra pokora, zupełnie nie le-
żąca w jego charakterze.

Henryś skrzywił się niechętnie. Spojrzył z ukosa
na Andrzeja, i zobaczył, że tamten jest błyśnięty ze strachu
przed odmową. W tej chwili patrzył zupełnie
przytomnie, jakoś dziwnie z dołu w górę, szeroko
otwartymi oczami. Nie czekając odpowiedzi, zagadał
znowu.

AKUSZERKA
Maria Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w.
ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4.
W. Zar. Nr 3093 6347

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler

Choroby: weneryczne i
skórne. Elektroterapia,
słońce górskie.

Mickiewicza 12, róg Tatar-
skiej 10—2 i 4—7. 6345

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Kino-Teatr
„HELIOS“
ul. Wileńska 38.

Jak się odzwyczaić od palenia w ciągu 3 dni.

Każdy, nawet najbardziej namiętny palacz może w sposób łatwy i przyjemny odzwyczaić się od zgnębnego wpływu nikotyny w przeciągu 72 godzin. Kto był dotąd niewolnikiem strasznego nałogu może się go pozbyć a wraz z nim szeregi chorób, które mu zagrażają jak melancholii, dyspensji, rozstroju nerwowego, niedomagania żołądka, gardła, nerek, recherza, wady serca, paraliżu, suchoty, bólu głowy, choroby oczu, utraty pamięci i t. d.

Na temat powyższy napisaliśmy książkę, którą wysyłamy BEZPŁATNIE na każde żądanie. Wystarczy napisać do nas pocztówką a niezwłocznie przesyłamy na podany adres naszą książkę, szeroko traktującą o strasznych skutkach tego nałogu i o metodach leczenia go.

Metoda nasza przedłuża życie, daje gwarancję spędzenia długich zdrowych lat, daje zadowolenie moralne i fizyczne, krzepi nadwątłone zdrowie.

Adres nasz: „Dom Wysokowy Merkury“ Łódź, Piotrkowska Nr. 37 skrzynka pocztowa Nr. 487.

Od dnia 9 do 14-go lutego b. r. włącznie będzie wyświetlany monumentalny dramat „12 djamentów“. Dramat w 12 aktach, osnuty na tle fragmen-
tów powieści Aleksandra Dumas'a (TRZEJ MUSKIETEROWIE). W rolach głównych: DOUGLAS FAIRBANKS, Barbara la Marr, Marguerite de la Motte i Adolf Menjou.

W poczekalni koncerty radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów o godz. 4-jej. Ceny biletów: pałec 80 gr., balkon 40 groszy.

Następny program „BEZ RODZINY“.

D Z I Ś! Najpotężniejszy superfilm prod. rosyjskiej 1928 r.

Dekabryści (Spiskowcy carskiej Rosji). Wielka epopeja bohaterów, którzy pierwsi wzięli sztandar wolności POLSKI i ROSJI p/g słynnej powieści D. MEREŻKOWSKIEGO. W rol. gł. najwybitniejsi artyści Teatru Stanislawskiego w Moskwie z M. MAKSYMOWEM jako carem Aleksandrem I na czele. Autentyczne zdjęcia w Petersburgu, Peterhofie i w pałacach cesarskich. Film ten wzbudził zachwyt prasy całego świata.

Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.

489

80 lat istnienia firmy

1848

„M. GORDON“

1928

ul. Niemiecka 26.

**Wielka jubileuszowa
wyprzedaż resztek
i wysortowanego towaru**

MATERJAŁY damskie i męskie
zimowe i letnie

kamgarny, szewioty, wełna, jedwab

CENY WYJĄTKOWO NISKIE.

488

Wprowadzona i egzyst. od r. 1807

Fabryka Wyrobów Chemicznych

„SOKÓŁ“ właśc. Feliks Śmiela
w Warszawie, ul. Wspólna 46.

Specjalność: pasta, smarowidło do obuwia wojskowego, szu-
waks oraz płyn i pomadka do czyszczenia metali
odda przedstawicielstwo swoich artykułów na Wilno
i okolice solidnej, energicznej osobie lub firmie.

Listowne zgłoszenia ewent. z podaniem referencji kiero-
wać pod powyżej wskazanym adresem.

481

Wszystkie stany

młodzi, starzy — w mieście i na wsi czytają

„KURJER WILEŃSKI“, dlatego
REKLAMA

w „Kurjerze Wileńskim“ jest najlepszą i najtańszą.
Fachowo redaguje i załatwia wszelkie reklamy
i ogłoszenia

Biuro „ADMINISTRACJA“

Wilno, ul. Wielka Nr. 56, tel. 14—38.

(nad Notariuszem Bohuszewiczem).

401

WYLEGARNIE
(INKUBATORY)

najnowsze modelu,

KWOKI SZTUCZNE

oraz inne przybory dla hodowli drobiu, poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

381-0.

Unieważnia się zgubione Zgubioną kartę mobiliza-
na broń, wyd. przez Star. Kazimierza Matulewicza, ka-
Święc. na 1927 r. na imię pitana rezerwy Wojsk P.
Feliksa Wieżana z Olszewa, wyd. przez D-two 85 p. p.
gm. świrskiej, pow. świę-
ciańskiego.

486

nia się.

482

Cerata w największym
wyborze.
Chodniki koko-
sowe,
jutowe i inne.
Brezent nieprze-
makalny
i plandeki.
Pokrycie meblo-
we od
4,75 za metr
po cenach fabrycznych
poleca
J. WILDSZTEJN Wilno,
Rudni ka 2.
338-7

WĘDLINY

wiejskie z maj. W. p.
Las'nowskiej i Wysockiej.
Boczek kg. 5 zł.
Szynka kg. 6 zł. 40 gr.
Kiełbasa kg. 6 zł. 60 gr.
Karkówka kg. 7 zł. 20 gr.
Połędwica kg. 7 zł. 40 gr.
Poleca
J. ZWIEDRYŃSKI S-ka
Wileńska 28, tel. 12-24.
457-3

Sklep „Okazja“

Wilno, ul. św. Józefa 8.

Kupno i sprzedaż: MEBLE,

DYWANY, ANTYKI, Lombardo-
we kwity i rozmaite rzeczy.

Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla
kupna rzeczy wyjeżdżam na
provincję. Zawiadamiać list.
6150

Dr. KAPŁAN
powrócił.

Choroby weneryczne
i skórne.

WILEŃSKA 11,
telefon 640.

W. Z. P. Nr 13 406

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-
NE I SKÓRNE. Przyjmuje
9—12 i 5—8.

Mickiewicza 4. Tel. 1090.

W. Z. P. 39 6346

D-r HANUSOWICZ

ordynator szpitala Sawicz

Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie światłem Solux i Lampa
po Bacha (sztuczne słońce gór-
skie i elektrycznością (diater-
mia).

ul. Zamkowa 7, m. 1. 222

**Kupuję
ziemniaki
i łakowe
siano**

wagonami. Oferty z po-
daniem ceny nadsyłać:

J. SISSLE, 337

Berlin — Halensee,

Joachim - Friedrichstrasse

49, tel. Pfalsburg 5365.

A teraz wytłumaczę dlaczego. Rozumiesz, co do ciebie
mówię?

Andrzeja skinął potakująco głową.

Siedział na swoim kamieniu z miną wielce nie-
szczęśliwą.

— Słuchaj zatem. Przefilozofowałeś ją raz je-
den, to przefilozofujesz i drugi. Ona jest żywym
człowiekiem mój kochany, a nie przedmiotem, choćby
nawet cennym, który się bierze na rękę, to znowu
odkłada, namyślając się, czy go zatrzymać wolno.
Widzisz, mnie ciebie żal, ale o nią więcej mi chodzi.
Może ona już tam na wsi ciszej sobie znalazła? Nie.
Daj ty jej lepiej spokój.

Andrzeja oparł zgięte ramię o mur dzwonnicy i
ukrył głowę. Rozpłakał się naprawdę i łkał cicho,
bezdalnie, skrzywdzonym, bolesnym łkaniem.

Henryś oglądał starannie czubki swoich ka-
maszków.

— Powiedziałem ci. Jeżeli naprawdę zechcesz,
dasz sobie i bezemnie radę. Pani Ignacowa napewno
ci nie odmówi, tak bardzo chciała was skleić. Ale
niech to nie będzie z mojej ręki, ja tego na swoje
sumienie nie wezmę. No, ustałeś zupełnie. Basta.
Siadaj do dorożki.

* * *

Andrzeja nie pamiętał, jak dostał się na schody.
ciężko mu szło, ale Henryśa poznął na dole. Pilo-
no mu było pozostać samemu.

Zdawało mu się, że otrzeźwiał zupełnie. Wła-

ściwie nogi pętały się jeszcze, ale w głowie było
jakoś dziwnie jasno.

Myślał szybko i z niezwykłą przenikliwością.

Przedewszystkiem zrozumiał dokładnie Henryśa.

— Przecie on ją także kocha i pewnie bardziej
niż ja, a przynajmniej mądrzej odemnie,—powiedział
półgłosem sam do siebie i aż przystanął na schodach,
zafrasowany własnym odkryciem, które zresztą tułało
mu się w głębinach podświadomości już oddawna, a
tylko zostało teraz jasno i wyraźnie sformułowane.
I ogarnęło go zaraz wielkie zniechęcenie. Jakiegoż
szalonego wysiłku trzeba, by przełamać żal Mary-
chny, kazać jej zapomnieć, że przez niego cierpiała.
Napisać do niej? A jeżeli nie odpisze? i on będzie
czekał odpowiedzi, z dnia na dzień, z tygodnia na
tydzień, i pomału, pomału będzie tracił nadzieję.

I ból się poruszył, ten ból, który trwał w nim
wprawdzie, ale nieruchomo, zastępył jakby.

Pojechał na dół? A ona popatrzy obojęt-
nie, jak na obcego i zapyta:

— Czego pan właściwie sobie życzy?

Czy nie lepiej, żeby wszystko pozostało, jak
było?

Ciężki, duszący opar wódki powrócił naraz całą
falą i zalał Andrzeja głowę. Zamroziło mu się
w oczach i zadzwoniło w uszach. Jednocześnie wiatr
gwizdał w jakimś kominie, załotał po strychu i
roześmiał się tak wyraźnie ludzkim głosem, że An-
drzeja ciarki przeszły od stóp do głowy. (C. d. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 25 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłosze-
nia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz pełnowy) kronika rekl.—zaświadczenie—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% niższej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej. Zagraniczne 50% drożej.
Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“.

Red. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pogoń“, ul. św. Ignacego 5.

Redaktor w/z. Antoni Faranowski.